PR

Cena uumern 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, PIĄTEK, DNIA 17 WRZEŚNIA 1948 ROKU — [256] — Nr. 254 (1189)

Widmo kryzysu w USA

Nadprodukcja i drożyzna przybliżają dzień katastrofy gospodarczej. „Plan ratunkowy Marshalla" — zawiódł na całej linii

NOWY JORK PAP. — ARTYKUŁY, JAKIE POJAWIŁY SIĘ W CIĄGU OSTATNICH KILKU TYGODNI NA ŁAMACH PRASY AMERYKAŃSKIEJ, ODZWIERCIADLAJĄ ZANIEPOKOJENIE SFER PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH USA Z POWODU SYTUACJI GOSPODARCZEJ KRAJU.

Sprawozdawca finansowy dziennika „New York Herald Tribune" stwierdza, że w Stanach Zjednoczonych zanotować można *znaczne zaniepokojenie i niepewność co do dalszych perspektyw ekonomicznych kraju.*

Wydawany przez „National City Bank" biuletyn przyznaje, że koszty utrzymania w USA są nad wyraz wysokie i że ludność domaga się ich zniżenia. Biuletyn podkreśla, że przedstawiciele kół przemysłowo-handlowych *zaniepokojeni są z powodu obecnego boomu i obawiają się, że im dłużej on potrwa, tym „silniejsza będzie reakcja".*

Artykuły, jakie pojawiły się na łamach prasy fachowej, wskazują na następujące słabe strony obecnej sytuacji ekonomicznej w USA:

1) obecny poziom produkcji, zatrudnienia siły roboczej i cen utrzymywany jest sztucznie przy pomocy zamówień wojennych i wydatków związanych z realizacją planu Marshalla.

2) wysokie ceny artykułów pierwszej potrzeby powodują kurczenie się rynku wewnętrznego.

3) rynek zagraniczny już się kurczy, nie bacząc na plan Marshalla.

4) zanotować można tendencje do zmniejszania wydatków na zakup nowych urządzeń przemysłowych.

5) w niektórych gałęziach przemysłu widoczne są już oznaki „nadprodukcji" i zmniejszania się wskutek tego rozmiarów wytwórczości.

Wszystko to, rzecz jasna, wpływa na wzrost kosztów utrzymania, które w lipcu br. podskoczyły o 30,3 proc. w porównaniu z lipcem 1946 r. (tj. po zniesieniu kontroli cen). Tygodnik „New Republic" stwierdza:

„Istnieje proste, jakkolwiek nieprzyjemne wytłumaczenie tego zjawiska. „Osiągnęliśmy stan w którym przedsiębiorca woli zmniejszyć rozmiary produkcji, aniżeli obniżyć ceny".

Czasopismo podkreśla dalej, że po uszczeniu podatków koncernom amerykańskim pozostanie w rb. rekordowy zysk w wysokości 20 miliardów dolarów, czyli 4-krotnie wyższy, niż w r. 1939. Zysk ten, jak wynika z danych federalnej komisji do spraw handlu, *koncentruje się coraz bardziej w ręku największych koncernów.*

Prasa amerykańska zdradza również zaniepokojenie z powodu sytuacji w dziedzinie eksportu. W pierwszej połowie rb. eksport z USA łącznie z dostawami z tytułu planu Marshalla wyrażał się cyfrą 9,7 miliard. dol. tj. był o 17 proc. niższy niż w pierwszej połowie r. 1947. Uwzględniając podwyżkę cen, spadek eksportu, jeśli chodzi o jego rozmiary, przekroczył 20 proc. Zmniejszaniu się eksportu towarzyszy jednocześnie wzrost importu do USA. W ciągu pierwszej połowy 1948 r. zwiększył się on, w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 22 proc.

„Co łaska — na de Gaulle'a"

50-cio frankowe składki na skarbiec „dyktatora"



PARYŻ PAP. — De Gaulle ogłosił w środę tzw. manifest do narodu francuskiego, w którym zabiega w dość oryginalnej formie o wyrazy sympatii. Prosi on mianowicie swych zwolenników, by kupowali i przesyłali mu specjalny znaczek, kosztujący 50 franków i zaopatrzony w slogan: „Dla dobra kraju — tak". De Gaulle spodziewa się że to „świadectwo sympatii" będzie miało wielkie znaczenie w nadchodzących dniach „gdy wszystko ma się rozstrzygnąć".

Lokalni agenci de Gaulle'a otrzymali już do rozkolportowania 5 milionów tych znaczków propagandowych. Koła gaullistowskie zapowiacają, że w razie potrzeby wydrukowane zostaną dalsze serie. Pisarz André Malraux, który jest szefem propagandy de Gaulle'a, dał do zrozumienia, że będzie to swego rodzaju plebiscyt na rzecz ambitnego generała.

Nowe zwycięstwa armii Markosa

Wojska faszystowskie rozbite pod Floriną w Macedonii i w rejonie Murgana

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że greckie wojska demokratyczne odniosły w ciągu ostatnich dni dwa poważne zwycięstwa, w Macedonii w okolicy Floriny oraz w Epirze w rejonie Murgana.

W Macedonii, w wyniku kilkudniowych zaciętych walk, 15-ta dywizja wojsk ateńskich została rozbita. Wojska demokratyczne zajęły masyw górski Rambatsina - Orlovo i zdobyły kontrolę nad całym odcinkiem frontu Dendrochori aż do przedmieść Kastorii. Artyleria wojsk demokratycznych odegrała w tym zwycięstwie bardzo poważną rolę.

W Epirze wojska ateńskie rozpoczęły w dniu 6 września natarcie na stanowiska wojsk demokratycznych w okolicy Murgana. Po kilku dniowych walkach oddziały demokratyczne przeszły do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela na wszystkich odcinkach frontu. 8-ma dywizja wojsk monarchistycznych poniosła ciężkie straty i musiała się wycofać na swe pozycje wyjściowe.

Dowódca naczelny greckich wojsk demokratycznych gen. Markos ogłosił odezwę, w której dziękuje żołnierzom za odniesione zwycięstwa i wzywa ich do dalszej walki przeciwko zdrajcom ojczyzny i obcym imperialistom.

RZYM PAP. — W związku ze zwycięstwami, odniesionymi przez grecką armię demokratyczną, sekretarz generalny Greckiej Partii Komunistycznej Zachariadis ogłosił za pośrednictwem rozgłośni Wolna Grecja odezwę do narodu greckiego.

„Propozycje pokojowe greckiego rządu demokratycznego — stwierdza Zachariadis — przyjęte zostały przez rząd ateński i przez imperialistów anglosaskich jako dowód słabości. Tymczasem wojska demokratyczne odniosły wspaniałe zwycięstwa pod Grammos, a obecnie koło Floriny i pod Murgana.

Ofensywa wojsk monarchistycznych, szumnie zapowiadana przez szefa amerykańskiej misji wojskowej gen. van Fleeta, załamała się całkowicie. Monarchistom greckim i imperialistom amerykańskim nie udało się ani rozbić armii demokratycznej, ani jej osłabić. Wprost przeciwnie, po zwycięstwach w Grammos, Florina i Mugana, znacznie wzrósł prestiż armii demokratycznej.

W łonie rządu Sofulisa wybuchają coraz ostrzejsze konflikty. Nie cieszył się on nigdy zaufaniem narodu, a obecnie stracił wszelki ślad godności i niezależności.

W Atenach rządzą faktycznie imperialiści amerykańscy. Nawet najbardziej zacofany odłam narodu greckiego rozumie, że Grecja okupowana stała się kolonią amerykańską.

Wiemy dobrze — stwierdza dalej Zachariadis, — że naród grecki gorąco pragnie pokoju. Wiemy też, że armia demokratyczna jest obecnie silniejsza niż kiedykolwiek. Możemy więc raz jeszcze powtórzyć, że chcemy pokojowego rozwiązania obecnego konfliktu.

Naszymi hasłami są: *pokój, demokracja, niezależność.* Z hasłami tymi możemy stanąć przed zgromadzeniem narodów zjednoczonych!

Anglosasi radzą w Moskwie

bez udziału delegacji francuskiej

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, z Moskwy, że w środę, w południe, specjalny wysłannik ministra Bevina — Frank Roberts i brytyjski minister pełnomocny Harrison przybyli do ambasady amerykańskiej w Moskwie na konferencję z ambasadorem Bedell - Smithem i radcą ambasady Foy Kohlerem.

Hajderabad woła o pomoc

przeciw napastnikom hinduskim

LONDYN PAP. — Minister spraw zagranicznych Hajderabadu, który w drodze do Paryża wylądował w Londynie, oświadczył, że wojska hinduskie dopuściły się brutalnej agresji przeciwko jego ojczyźnie. *„Udaję się do Paryża, by za pośrednictwem ONZ zaapelować do sumienia świata* — powiedział minister.— *Mam nadzieję, że Rada Bezpieczeństwa poweźmie natychmiastowe środki, by wstrzymać inwazję wojsk hinduskich i położyć kres dalszym krwawym walkom".*

*

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, powołując się na oficjalny komunikat wojsk hinduskich, że wojska te posuwają się wgłąb Hajderabadu. Twierdza Aurangabad, dawna stolica dynastii mongolskiej w Indiach, została zdobyta bez walki. Wojska hinduskie, posuwające się z południowego wschodu, znalazły się w odległości 5 klm. od miasta Suriapet. Zmotoryzowane kolumny hinduskie, posuwające się w kierunku Sekunderabadu, osiągnęły przedmieścia Homnabadu. Przyczółek mostowy w Hospet odparł kilka silnych ataków wojsk Hajderabadu.

Lud francuski przeciw rządowi Queuille'a

PARYŻ PAP. — Plan Queuille'a, przewidujący zwyżkę cen niektórych artykułów i taryf, wywołuje wzrastające oburzenie mas pracujących, przejawiające się w nowej fali strajków w całej Francji.

W zakładach przemysłu samochodowego i metalowego „Renault" w Billancourt strajk objął 90 proc. robotników, czyli ponad 30 tysięcy.

Zwraca uwagę jedność pomiędzy CGT, FO, chrześcijańskimi związkami zawodowymi i Generalną Konfederacją Kadr w obronie żądań robotniczych. W lotaryńskim zagłębiu węglowym 50 tysięcy górników przerwało pracę na 24 godziny. Związki zawodowe wezwały kupców detalicznych do zamknięcia sklepów na przeciąg dwóch godzin na dowód solidarności ze strajkującymi górnikami.

W kopalniach Bethune (Pas de Calais), górnicy ogłosili 24-godzinny strajk protestacyjny. W Haricourt na znak protestu górnicy przerwali pracę na kilka godzin.

W Molieres i Besseges (dep. Gard) 20 tys. górników przerwało pracę.

Spekulantom i panikierom pod uwagę

Spożycie cukru w Łodzi w kwietniu, maju i czerwcu wynosiło przeciętnie 13 do 14 tysięcy kilogramów dziennie. We wrześniu Państwowa Centrala Handlowa oraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców przeznacza co dzień na sprzedaż 45 tysięcy kilogramów cukru t. j. trzy razy więcej niż w miesiącach poprzednich. Zapasy cukru na składach PCH i PSS w Łodzi sięgają miliona kilogramów. Z cukrowni położonych w naszym województwie i cukrowni położonych poza granicami naszego województwa codziennie przybywają transporty samochodowe i wagonowe w wysokości 50 —60 tysięcy kilogramów cukru, dla uzupełnienia i tak wielkich zapasów cukru w naszym mieście.

Zaopatrzenie Łodzi w sól, naftę, zapałki i inne artykuły pierwszej potrzeby jest również całkowicie dostateczne.

Mimo to przed sklepami stoją ogonki — za cukrem. Dlaczego powstają te ogonki? Przecież gdyby każdy kupował tyle tylko cukru, ile codziennie zużywa, nie było by zatorów w sklepach. Wiele jednak osób tworzy „prywatne" zapasy cukru, zakupuje obecnie wielokrotnie więcej, niż normalnie.

Wskutek czego to się dzieje? Wskutek tego, że wiele osób ulega podszeptom reakcji, która sieje panikarskie wiadomości o grożącej rzekomo wojnie i nawołuje do robienia zapasów.

Co ma na celu ta robota reakcji? Dezorganizację naszej gospodarki, uderzenie po kieszeni mas pracujących oraz ogromne dodatkowe zyski dla spekulantów.

Wielu ludzi dobrej woli, ale naiwnych i nie umiejących rozeznać się w położeniu, nie rozumiejących celów kłamliwych podszeptów reakcji pada ofiarą swojej naiwności i niewiedzy. Ludzie ci wydają pieniądze nie na rzeczy, których rzeczywiście w tej chwili potrzebują, ale na tworzeniu zapasów cukru lub innych produktów, ku wielkiemu zadowoleniu spekulantów, którzy z ich naiwności ciągną zyski.

Ale kłamstwo ma krótkie nogi. I tym razem gra reakcjonistów i spekulantów nie powiedzie się.

Już po jednym — dwóch dniach panikarze będą mogli się przekonać, że niepotrzebnie dali posłuch plotce. Tak jak mówi stare przysłowie — mądry Polak po szkodzie. Czy nie czas jednak, aby stać się mądrym przed szkodą i nie dawać się cyganić spekulantom i reakcjonistom?

Jeszcze raz powtarzamy cukru jest dosyć. Każdy w Łodzi będzie się mógł w ten produkt zaopatrzyć. Jeśli w niektórych sklepach PSS były w tej sytuacji runu na sklepy chwilowe braki to już podjęte przez władze PSS i PCH kroki uniemożliwią powstawanie takich sytuacji na przyszłość przez znaczne zwiększenie zaopatrzenia poszczególnych sklepów.

Panów spekulantów i siewców plotek ostrzegamy. Władze nie są skłonne tych spraw traktować żartobliwie lub pobłażliwie. Każdy przychwycony na sianiu szkodniczych plotek i na spekulacji pójdzie tym razem albo do obozu pracy, albo pod Sąd Doraźny za sabotaż gospodarczy i polityczny.

Ostrożnie więc, panowie! Nie radzimy igrać z ogniem!

Powinni o tym pamiętać wszyscy kupcy i dbać o to, aby posiadać dostateczne ilości cukru i innych produktów pierwszej potrzeby w swoich sklepach oraz o to, aby zaopatrzenie Łodzi nie szwankowało.

Można nie wątpić, że Komisja Specjalna i władze bezpieczeństwa, a także Związki Zawodowe podejmą wszystkie niezbędne kroki, aby roztoczyć codzienną systematyczną kontrolę nad handlem i stanem zaopatrzenia wszystkich sklepów w Łodzi i z miejsca będą przecinać wszelkie próby spekulacji.

Edward Uzdański

Ludy kolonialne muszą być wolne!

Stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie byłych kolonii włoskich – zagrabionych bezprawnie przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu przedstawicieli 4-ch mocarstw poświęconym rozpatrzeniu problemu o przyszłości byłych kolonii włoskich, złożył oświadczenie wiceminister Wyszyński, precyzując stanowisko rządu radzieckiego w tej kwestii.

Zwracając na wstępie uwagę, że deklaracja 4-ch mocarstw, stanowiąca załącznik do traktatu pokojowego z Włochami, pozostawiała Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych powzięcie wspólnej decyzji w sprawie byłych kolonii włoskich oraz stwierdzając, że deklaracja ta w istocie rzeczy jest ważną dyrektywą polityczną, umożliwiającą słuszne rozstrzygnięcie problemu, wiceminister Wyszyński przypomina, że stanowisko ZSRR w sprawie b. kolonii włoskich zostało jasno określone przez ministra Mołotowa jeszcze w maju 1946 r.

Rząd radziecki zaproponował wówczas, aby, wszystkie kolonie włoskie, a mianowicie: Somali, Erytreę i Libię oddać Włochom w powiernictwo, w granicach, jakie istniały 1 stycznia 1944 r., zgodnie z istniejącymi wówczas układami i porozumieniami, zawartymi między odnośnymi zainteresowanymi rządami. Rząd radziecki uważał, że tego rodzaju powiernictwa w *ramach i pod kontrolą ONZ zapewni rozwój polityczny, gospodarczy i społeczny ludności tych terytoriów.* Rząd radziecki brał również pod uwagę fakt, że obecne *Włochy nie są Włochami Mussoliniego — nie są Włochami faszystowskimi.*

Wiceminister Wyszyński przypomina w dalszym ciągu, że w pewnym stadium ówczesnych negocjacji między 4 wielkimi mocarstwami, *minister spraw zagranicznych Francji, Bidault oraz sekretarz stanu USA, Byrnes* uważali za możliwe i celowe poprzeć propozycję radziecką w sprawie oddania Włochom powiernictwa nad ich byłymi koloniami. Tym samym stanowisko 3 mocarstw — ZSRR, Francji i USA — w sprawie byłych kolonii włoskich zostało w pewnym stopniu uzgodnione.

Przedstawiciel ZSRR stwierdza dalej, iż rząd radziecki nie bacząc na duże zmiany, jakie nastąpiły ostatnio we Włoszech oraz na fakt, iż rząd włoski nie wywiązuje się z zobowiązań, nałożonych na niego traktatem pokojowym wobec Związku Radzieckiego — w dalszym ciągu proponuje, aby b. kolonie włoskie zostały oddane Włochom w powiernictwo na czas określony pod warunkiem stworzenia w tych koloniach demokratycznej administracji z udziałem przedstawicieli miejscowej ludności. Wprowadzony w b. koloniach włoskich ustrój demokratyczny winien zapewnić ludności podopiecznych terytoriów rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny. Nie wolno dopuścić, aby w b. koloniach włoskich utrzymany został dawny system, aby ludność pozbawiona była wszelkich praw, aby narażona była na ucisk. Mówca stwierdza, że przyjęcie propozycji radzieckich, zgodnych z zasadami deklaracji 4 mocarstw, umożliwiając rozwój tych kolonii, sprzyjałoby uzyskaniu przez nie z czasem całkowitej niezależności.

W dalszym ciągu swego przemówienia wiceminister Wyszyński poddaje krytycznej analizie stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie byłych kolonii włoskich.

Mówca stwierdza, że stanowisko Anglii, USA i Francji w sprawie b. kolonii włoskich nie ma nic wspólnego ze wspomnianymi wyżej celami i jest niezgodne ze wspólną deklaracją 4 mocarstw. Stanowisko to podyktowane jest chęcią tych państw dokonania w drodze separatystycznego układu podziału, b. kolonii włoskich i zwiększenia kosztem Włoch swych posiadłości kolonialnych, natomiast w żadnym wypadku nie ma na celu poprawy warunków bytu miejscowej ludności. Wiceminister Wyszyński podkreśla, że w taki właśnie sposób należy ocenić propozycje USA i Wielkiej Brytanii oddania pod zarząd brytyjski Cyrenaiki. Przypomina on również, że w Libii, znajdującej się pod tymczasową administracją brytyjską, już po wojnie, na podstawie separatystycznego układu anglo-amerykańskiego, stworzona została baza lotnicza USA w Mellahe, co jest sprzeczne z traktatem pokojowym z Włochami.

Przemówienie Wyszyńskiego wprawiło w zakłopotanie delegatów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, którzy w sposób dość niezręczny, usiłowali uzasadnić swe propozycje. Mac Neil i Douglas utrzymywali, jakoby ludność Cyrenaiki wypowiadała się za oddaniem Wielkiej Brytanii powiernictwa nad tym terytorium. Twierdzili oni również, że baza amerykańska w Mellahe istnieć będzie tylko przez okres przejściowy. Delegat francuski Couve de Mourville, wbrew stanowisku Francji zajętemu w r. 1946 zaproponował, aby obecnie powzięto decyzję jedynie w sprawie oddania Włochom powiernictwa — pod kontrolą ONZ — nad Somali. Wniosek delegata francuskiego poparli Douglas i Mac Neil.

Wiceminister Wyszyński ponownie podkreślił, że decyzja musi zapaść w sprawie wszystkich b. kolonii włoskich, jakkolwiek nie sprzeciwia się odrębnemu rozpatrywaniu poszczególnych zagadnień. Jednocześnie Wyszyński zapytał delegata brytyjskiego, czy cofa swe zastrzeżenie uzależniające zgodę na oddanie Somali pod powiernictwo Włochów od przyznania Erytrei — Abisynii. Mac Neil nie udzielił na to pytanie odpowiedzi.

PARYŻ PAP. — W wyniku dyskusji nad sprawą losu b. kolonii włoskich przedstawiciele 4 mocarstw postanowili na swym ostatnim posiedzeniu, które odbyło się w Paryżu, przekazać ten problem Narodom Zjednoczonym. Uzgodnili oni i podpisali list do generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie w tej sprawie.

Katastrofa samolotu USA

BERLIN PAP. — Z Wiesbadenu donoszą, że w powietrzu eksplodował amerykański samolot o napędzie odrzutowym „Shooting Star". Pilot zginął. Był to już trzeci wypadek lotniczy nad amerykańską strefą okupacyjną w ciągu ubiegłych trzech dni.

Uciekinierzy z Jugosławii

o terrorze grupy Tito-Rankovicza

BUDAPESZT PAP. — W dzienniku „Sabad Nep" ukazał się list otwarty kilku jugosłowiańskich uchodźców politycznych, którzy z powodu terroru reżimu Tito — Rankovicza przekroczyli granicę i zameldowali się u władz węgierskich. Uchodźcy, którzy jeszcze przed wojną brali udział w ruchu robotniczym zaś podczas wojny walczyli z bronią w ręku przeciwko najeźdźcom, opisują przejawy nacjonalizmu w Jugosławii, którego zewnętrznym przejawem jest systematyczne i planowe sianie nienawiści narodowościowej. W szczególności wznieca się silne nastroje antywęgierskie.

Uciekinierzy piszą m. in.: *„Mówić dziś o krytyce lub o samokrytyce w Jugosławii znaczy zetknąć się z wykonawcami rozkazów Rankovicza, albo podzielić los generała Jowanowicza.* Na własne oczy widzieliśmy los naszych najlepszych towarzyszy, którzy nie mogli pogodzić się z polityką przywódców KPJ, prowadzących Jugosławię do zguby. Za swoje przekonania płacili oni utratą wolności, śmiercią, a wielu z nich w ogóle zniknęło".

List kończy się słowami: *„Tito i jego klika nie potrafią przeszkodzić temu, aby KPJ weszła na prawdziwą drogę marksistowsko - leninowską".*

List jest podpisany m. in. przez trzech oficerów, studenta, urzędniczkę i rzemieślnika.

W obawie przed powstańcami Burmy

Anglicy dokonali „reorganizacji" posłusznego rządu

LONDYN PAP. — W Rangunie ogłoszono oficjalnie listę nowego gabinetu burmańskiego, urzędującego pod patronatem Anglików. Na stanowisku premiera pozostał Thakin Nu, który objął również teki spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Na pozostałych 21 stanowiskach ministerialnych znajdują się reprezentanci burmańskiej „trzeciej siły" i przedstawiciele tych elementów, które wspólnie z Anglikami zwalczają powstanie ludu burmańskiego. W skład gabinetu wchodzi m. in. 5 „socjalistów", większa grupa bezpartyjnych ministrów, sympatyzujących z rządową partią socjalistyczną, jeden przywódca związków zawodowych i jeden członek ochotniczej organizacji ludowej, która w olbrzymiej większości przeszła na stronę powstańców.

Proces mordercy SS w Gdańsku

„Prezydent" policji hitlerowskiej – Stein – stanie jutro przed Sądem

GDAŃSK PAP. — W dniu 16 bm. przed gdańskim Sądem Okręgowym rozpocznie się proces przeciwko byłemu prezydentowi policji gdańskiej i byłemu dyrektorowi policji w Toruniu Walterowi Steinowi.

Akt oskarżenia zarzuca Steinowi, że w okresie od marca 1941 r. do listopada 1944 r. w Toruniu i Gdańsku, działał na szkodę ludności polskiej, jako dyrektor i prezydent policji, wydając zarządzenia ograniczające swobodę poruszania się Polaków. Stein bił i szczuł psami przebywających w więzieniu aresztantów. Oskarżony należał od września 1939 r. do początku 1945 r. do SS i zajmując stanowisko SS-oberfuehrera brał ponadto czynny udział w powołanej przez państwo niemieckie organizacji przestępczej, mającej na celu dokonywanie zbrodni zwykłej i przeciwko ludzkości.

Proces budzi na Wybrzeżu i Pomorzu wielkie zainteresowanie.

Trick przedwyborczy Trumana

WASZYNGTON PAP. — Przemawiając w Amerykańskim Stowarzyszeniu Rozwoju Nauki, prezydent Truman przestrzegł komisję Izby Reprezentantów dla badania działalności antyamerykańskiej przed uniemożliwieniem pracy uczonym amerykańskim. Prezydent stwierdził, że wskutek metod, stosowanych przez te komisje, uczeni amerykańscy pracują w „atmosferze państwa totalnego" i że oczekuje się od nich przystosowania ich teorii do propagandy państwa policyjnego.

W kołach dziennikarskich wystąpienie Trumana uważane jest za manewr przedwyborczy, skierowany przeciwko republikanom, którzy byli głównymi inicjatorami stworzenia komisji badania działalności antyamerykańskiej. Wiadomo jest bowiem powszechnie, że Truman całkowicie popiera działalność wspomnianej komisji, jeśli chodzi o „badanie lojalności" urzędników amerykańskich.

Na marginesie

Ameryka odkrywa Szwecję

Szwecja ostatnio została zaszczycona pobytem wielu gości amerykańskich. Do Sztokholmu przybyła grupa 60 amerykańskich uczonych. Do portów szwedzkich przybyła z „kurtuazyjną" wizytą eskadra floty amerykańskiej. Na północy Szwecji bawi ekipa filmowa, którą pod kierownictwem operatora filmowego Wrighta „pułkownika w stanie spoczynku" nakręca film dokumentalny „Życie Szwedów". Wreszcie przybył również do Sztokholmu minister Cooper, kierownik największej amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press" oraz prezes największego amerykańskiego koncernu turystycznego „American Express", który zapowiedział przyjazd 50.000 Amerykanów do Szwecji jeszcze w tym roku kalendarzowym.

Wydaje się wielce wątpliwe—pisze na temat tego nagłego zainteresowania się Szwecją pismo Sztokholmskie „Ny Dag" — aby Amerykanie zapałali nagle specjalnym entuzjazmem dla naszego kraju. Jest bardziej prawdopodobne że wszystkie te wizyty mają charakter ściśle polityczny, a ich celem jest wprzęgnięcie Szwecji do rydwanu imperializmu dolarowego".

Stanowisko Szwecji, której naród nie życzy sobie, aby wciągnięto go do osławionego „bloku zachodniego" montowanego przez Stany Zjednoczone w Europie wywołuje wzmagającą się presję amerykańską na szwedzkie koła rządzące.

Odmowna odpowiedź Szwecji na propozycje państw zachodnich — oświadczył niedawno amerykański ambasador w Sztokholmie — nie byłaby korzystna dla jej łączności ekonomicznej ze Stanami Zjednoczonymi."

Jest rzeczą jasną, że Stany Zjednoczone użyją wszelkich środków nacisku aby zmusić Szwecję do wyraźnego opowiedzenia się po stronie państw zachodnich. „Jednakże — jak stwierdza „Ny Dag" — polityka przekształcenia państw północnych na kolonie imperializmu anglo-amerykańskiego nie znajduje poparcia wśród narodu szwedzkiego. Nikt nie wierzy w urojone „niebezpieczeństwa" grożące rzekomo Szwecji ze wschodu. Wszyscy trzeźwo myślący Szwedzi wiedzą, że jedynym realnym niebezpieczeństwem dla Szwecji może być tylko niezdecydowanie, wahanie lub kapitulacja szwedzkich kół rządzących przed presją zbyt natrętnych amerykańskich „turystów".

(t.)

Jerzy Korwin 28)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Andrzej nie chcąc się tłoczyć stanął przy okienku i czekał, aby bardziej niecierpliwi wyszli pierwsi. Wśród ludzi na peronie ujrzał wtedy konsula Darrego. Jego pełna dystynkcji postać odbijała się wyraźnie od pulchnych i roześmianych kupców, którzy czekali tu na swe żony i dzieci. Darre Naci nie widział jeszcze, wypatrywał ją jednak w tłumie podróżnych z wyraźnym niepokojem. Spostrzegł ją dopiero wtedy, gdy dotknęła go ręką sama. Drgnął, ale gdy odwrócił się, uśmiech zajaśniał mu na twarzy i natychmiast odebrał jej teczkę. Pochyliła się jednak nad nim i coś mu szepnęła do ucha. Uczynił niezdecydowany ruch całym ciałem, na twarzy miał prawdziwe zdumienie, ale, co było niespodzianką dla Andrzeja, oddał Naci teczkę, a sam poszedł obok niej pełen godności, harmonii i spokoju w każdym ruchu bardzo szczególnego chodu.

Andrzej wyszedł również z wagonu i wmieszał się w tłum, posuwający się wolno do wyjścia. Z placu przed dworcem dochodziły okrzyki dorożkarzy i ostre sygnały klaksonów. Przy jednym z samochodów stał konsul Darre rozmawiając z Nacią tak bardzo podniecony na twarzy, zirytowany i zupełnie pozbawiony swej dotychczasowej godności, że go takim Andrzej nie spodziewał się zobaczyć nigdy. Nacia opowiadała mu coś gorączkowo i w miarę swego opowiadania wywołała coraz większe zirytowanie. Ponieważ Andrzej zstępował ze schodów wśród wielkiego tłumu ludzi, nie mógł usłyszeć nawet najmniejszego fragmentu tej gwałtownej rozmowy, tłum był bowiem gwarny i rozkrzyczany. Dopiero gdy stanął w pobliżu auta, w tym już momencie, kiedy konsul Darre zatrzaskiwał drzwiczki wozu, usłyszał ostatnią jego uwagę:

— Właściwie, czego się przejmujemy, przecież oni są jedynie naiwnymi głupcami!

Motor zawarczał i auto ruszyło naprzód. Andrzej zauważył jeszcze, że przez tylne okienko spojrzała na schody dworca Nacia, a później spojrzał Darre. Czy go widzieli zstępującego z ostatnich stopni i czy to do niego i Tadeusza odnosiła się uwaga Darrego o naiwnych głupcach? Jeszcze teraz odczuwał niepokój, gdy przypomniał sobie wypadek w pociągu. Rosło w nim z każdą chwilą przekonanie, że Nacia z całą świadomością tak manewrowała klamką, aby drzwiczki otworzyły się w momencie działania na nie siły odśrodkowej. Gdy pociąg znalazł się na ostrym zakręcie, chciała go poprostu wyrzucić z pociągu. Moment był wybrany dobrze. Z zakrętu ekspres wchodził na prostą drogę i gdyby Andrzej nie utrzymał się na drzwiczkach, musiałby upaść pod koła lub roztrzaskać się o wagony, które nagle zakręcały na lewo i stanowiły przeszkodę nie do pokonania w ewentualnym skoku dalej od toru. Tak, to nie ulegało wątpliwości, że dostał się w straszliwą pułapkę śmierci i Nacia, jeśli nie osiągnęła swego zamiaru, to tylko dlatego, że pchnęła go zbyt słabo i widocznie za bardzo liczyła na jego ślamazarność albo w ostatnim momencie ogarnęła ją skrucha i nie była w stanie dokonać zbrodni. Było możliwe i to, ale dlaczego chciała go zabić? Wszystko obmyśliła w ten sposób, że nie możnaby jej zbrodni udowodnić, wziętoby jego śmierć za dzieło nieszczęśliwego wypadku, jakich przecież zdarza się nie mało na kolejach, zwłaszcza przy takiej szybkości, jaką rozwija ekspres na dłuższych odcinkach drogi. To Andrzej rozumiał, ale w żaden sposób nie mógł domyślić się wtedy motywów zamierzonej przez Nacię zbrodni. Dlaczego chciała go zabić, gdy nie było żadnych istotnych przyczyn, tłumaczących tego rodzaju zamiary? Nie pojmował sprawy, był istotnie naiwnym głupcem, bo nawet łączenie Naci z Darrem nie wyjaśniało mu niczego. Zagadka ta męczyła go wtedy bardzo. Przestała męczyć go dopiero teraz, gdyż zrozumiał, że Natalia Grzybowska wiozła dla konsula Darrego wykradzione prawdopodobnie z Warszawy akta ministerstwa, w którym pracowała. Zapomniał o przysłowiu „na złodzieju czapka gore" bo przecież tylko dlatego próbowała go Nacia wyrzucić z pociągu, że go się poprostu bała. Był istotnie naiwnym głupcem!

Może, gdyby miał czas spokojnie zastanawiać się nad swymi przeżyciami, doszedłby tej prawdy jeszcze w drodze do rodziców, ale złożyło się inaczej. Nie przyjeżdżał przecież do rodzicielskiego domu ze zwykłą wizytą, stanął na progu nowego życia i był to raczej przyjazd do środowiska, z którego wyszedł, aby do niego nie wrócić nigdy, a jednak czy był tego tak pewny? Miał wprawdzie w walizce swój dyplom, ale do czego uprawniał on go w istocie?

W ostatnim czasie przebywał w środowisku ludzi wykwintnych i mieszkał w domu komfortowym. Sama już Warszawa, tonąca w powodzi kwiatów i neonów, kazała zapominać o tym, że istnieją miasta fabryczne z wiecznymi troskami o produkcję i zarobek. Stolice są zazwyczaj bardzo lekkomyślne, wiecznie roześmiane i rozbawione. Rzadko wstrząsają nimi poważniejsze zatargi polityczne i społeczne, rozgrywające się przeważnie na prowincji, na ich spokój bowiem i dobrobyt pracują całe kraje. Gdy Andrzej opuścił perony dworca, uświadomił to sobie żywiej, niż mógł kiedykolwiek przypuszczać. To próg życia, który miał wkrótce przekroczyć, nakazywał mu tak dziwnie rozmyślać.

d. c. n.

Z frontu współzawodnictwa

Przodownicy w gminie Sójki

W Koziej Górze, gminy Sójki, powiatu kutnowskiego na czoło współzawodniczących w uprawie roli wysunęli się ob. **Koniarek Władysław i b. Gosik**, gospodarze małorolni, których zbiory tegoroczne wykazały 16 kwintali żyta i 18 kwintali pszenicy z hektara.

W Niedrzewiu wiejska filia Okręgowej Mleczarni Samopomocy Chłopskiej przekroczyła ostatnio w dziennej dostawie mleka cyfrę 15 tysięcy litrów.

Osiągnięcia spółdzielni w Brzeźnie

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Brzeźnie zawiązała się jeszcze w 1945 r. Przez pierwszy okres działalności jej była nie wielka. Ostatnio sytuacja uległa wydatnej poprawie. Obroty w miesiącu sierpniu na przykład wyniosły blisko 4 i pół miliona zł.

Spółdzielnia prowadzi sklep tekstylii i spożywczy oraz posiada dwie filie. Poza tym posiada masarnię, cementownię, tartak, i ośrodek maszynowy. Dla ułatwienia chłopom zbycia zboża półdzielnia zorganizowała punkt skupu.

Czytelnicy piszą

O naszej straży w Wierzchach

Wiadomą jest rzeczą, że na wsi budynki są na ogół drewniane i kryte słomą. Sprawa więc straży pożarnej i w ogóle ochrony przed ogniem winna zajmować poczesne miejsce.

U nas jednakże z tym jest bardzo krucho. Nasza straż nie posiada ani potrzebnego sprzętu ani też nie jest należycie wyszkolona. Gminna Rada Narodowa i Zarząd Gminny też nie bardzo tym stanem rzeczy się przejmują. A szkoda. Może interwencja „Głosu Ch.opskiego'' ruszy tę sprawę z miejsca.

Stały Czytelnik

Majątki państwowe muszą być ośrodkami kultury rolnej

W niektórych majątkach w województwie łódzkim jest jednak jeszcze wiele do zrobienia

W swym ostatnim przemówieniu, minister Minc omawiając zagadnienie wsi, zwrócił **szczególną uwagę na majątki państwowe, podkreślając ich znaczenie dla rozwoju i podniesienia kultury rolnej na wsi. Majątki państwowe mają być wzorem dla drobnych rolników, mają ich zaopatrzyć w zboże kwalifikowane, w materiał zarodowy itd.**

Należy stwierdzić obiektywnie, że są takie majątki, które w **znacznej mierze postulaty te spełniają, lub usuwając dotychczasowe zaniedbania starają się dopomóc wsi i podciągnąć ją na wyższy poziom.**

Byłoby jednak niedopuszczalnym optymizmem, gdybyśmy nie dostrzegali i innych zjawisk, innego obrazu, kiedy to majątki państwowe **nie tylko nie spełniają swojej roli, ale wręcz stają się przykładem złej gospodarki.**

Rzecz jasna, że nie zapominamy ani na chwilę, że znaczna ilość personelu administracyjnego zatrudnionego w majątkach państwowych — **to ludzie związani z dawnym pańskim systemem lub nawet rozparcelowani obszarnicy, którzy uwili sobie wygodne gniazdko w tym lub w innym ogniwie administracyjnym państwowych majątków.** Ten fakt jednak nie zrzuca z nikogo bynajmniej odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy. **Kontrola musi być wzmocniona — czujność tym większa.** Ostatnie procesy funkcjonariuszy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie wykazały jak to fachowcy mogą „fachowo" sabotować pracą.

Wszystko to co powiedziane było dotychczas to wnioski płynące z doświadczeń dnia codziennego, z faktów które dzieją się w terenie. Przytoczę te fakty, niech mówią one same za siebie.

W majątku **PSARY** z winy administratora zmarnowano sporą ilość ryb w czasie transportu. W majątku **CZERNIEW** zmarnowano znaczne ilości owsa, którego nie ścięto na czas i zaorano. W majątku **WALEWICE** administrator ob. Karaś namawiał zatrudnionych tam Niemców do nie wywiązywania się z obowiązków, utrzymywał 30 świń własnych, korzystając z paszy majątku i dożywiał byłą panią dziedziczkę. Majątek Oświaty Rolniczej **STĘPÓW** posiada parę koni. Paszy jest tam pod dostatkiem, ale konie są tak żywione, że się aż obalają z głodu. W majątku **DŁUGIE** — studnia jest uszkodzona i konie poi się brudną wodą, co jest napewno dla nich szkodliwe. W majątku **KALEŃ** (Rawa Mazowiecka) padły 4 świnie z winy administracji, bowiem nie wezwano na czas lekarza weterynarii.

Chyba starczy przykładów. **Przykłady te pozwalają stwierdzić, że niektóre majątki Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin czy też Oświaty Rolniczej gospodarują jeszcze źle, — dzieją się tam niekiedy rzeczy wprost karygodne.**

Czy możemy się zgodzić na stnienie takie stanu? Nie! Po stokroć nie! To już nie 1945 czy 1946 rok, gdy były trudności z obsadzeniem majątków, szkodników trzeba z majątków wyrzucić, a na ich miejsce postawić ludzi uczciwych, wiernych Polsce Ludowej. Trzeba też śmiało wysuwać na kierownicze stanowiska w majątkach zdolnych ordynariuszy, ale nie wolno nam **pozostawiać ludzi niepewnych na stanowiskach, bo oni nie podniosą gospodarki majątku, lecz cały ich wysiłek pójdzie na to, aby zmarnować dobro państwowe.**

Druga sprawa to **zagadnienie kontroli.** Wiemy, najuczciwszy nawet człowiek demoralizuje się, gdy braknie kontroli. W majątkach państwowych z tym jest jednak jakoś nie bardzo. Kontrola albo ogranicza się do wizyt u panów administratorów (zakąska wódeczka itd.) **i z rozmowy towarzyskiej kontroler wydaje sąd o majątku.** Często też w ogóle nie widać kontrolerów w terenie.

Niemniej ważną sprawą jest **kwestia szkolenia.** Otrzymaliśmy niedawno list, który w najbliższym czasie opublikujemy — robotnicy z majątku państwowego piszą o potrzebie zorganizowania kursów dokształcających. Czyż tym nie powinny się zająć zarządy majątków państwowych?

Wyszukiwać uczciwy, demokratycznie nastawiony, uświadomiony obywatelsko element spośród robotników folwarcznych, dokształcić go fachowo i z niego należy tworzyć aparat fachowy i administracyjny.

Sądzimy, że już w najbliższym czasie sprawy te ulegną poprawie i majątki państwowe będą mogły pełnić rolę, jaką wyznacza im państwowy plan gospodarczy.

(JS.)

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Zespół dziecięcy — duma Moszczenicy

powinien zostać otoczony troskliwą opieką

Swego czasu ukazał się na łamach „Głosu Chłopskiego'' artykuł o znamiennym tytule i znamiennej treści — „Nie będzie w Polsce Ludowej Janków Muzykantów.

Sienkiewiczowskich Janków Muzykantów jest jeszcze bardzo wiele w naszych wsiach, lecz docierająca stopniowo troskliwość o młodzież wydostaje je z najbardziej zapadłych zakątków wsi, daje możność dziecku chłopa i robotnika, kształcenia się, ratując w ten sposób talent przed zmarnowaniem.

Opodal Piotrkowa w Moszczenicy powstał już stosunkowo dawno, bo w pierwszym roku po wyzwoleniu dziecięcy zespół muzyczny. Ówczesny kierownik szkoły, ob. Justyna Jan, zwrócił uwag na małoletniego muzykanta, 12-letniego Marianka Bieńkowskiego z Woli Moszczenickiej. Chłopiec ten, właśnie taki sobie Janko Muzykant, grywał na harmonii po weselach. Już wtedy mały Marian grą swoją wskazywał na duży talent, toteż nic dziwnego że ob. Justyna postanowił zaopiekować się tym chłopcem, zapragnął z takich jak Marian utworzyć zespół nie tylko grający, ale również uczący się w szkole. W podobny sposób zaopiekował się również małym Maganem, Strumiłą i Niedzielskim, tworząc pierwszy kwartet harmonistów. Dziś zespół dziecięcy liczy 20 harmonistów; 10 grających na takich — zwykłych wiejskich fujarkach. Przy akompaniamnecie tej wspaniałej orkiestry, występuje pod kierownictwem ob. Justyny balet, liczący 80 dzieci szkolnych, wszystkie w wieku od 11 do 14 lat.

Zespół moszczenicki nie tylko znany jest w piotrkowskim. Znają dzieci moszczenickie w Sopotach, Gdańsku, na Śląsku, w Krakowie, w Łodzi. W tej chwili projektuje się, ponieważ upadł projekt wyjazdu za granicę, turnee po Polsce. Może zawitają dzieci z Moszczenicy do Łodzi, więc będziemy mogli ponownie przekonać się naocznie o pracy tego młodego utalentowanego zespołu.

Zespół znajduje się pod opieką Związków Zawodowych, a **powinien także być objęty stałą opieką ze strony Samopomocy Chłopskiej.** Przecież to dzieci chłopskie, owi dawni Jankowie Muzykanci, dziś wydobyci ze wsi, mogący rozwijać swe talenty artystyczne. Nie można więc poprzestać na trzech harmoniach, które ofiarowały zespołowi Związki Zawodowe. **Zespół potrzebuje stałej opieki i pomocy.** Instrumenty się psują, niszczą, a rodzice małorolni, bo przeważnie z dzieci właśnie takich chłopów składa się zespół, nie mogą kupować co roku harmonii czy piszczałek.

Dlatego wydaje mi się wskazany — apel pod adresem Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej: **więcej uwagi zwróćmy na dzieci z Moszczenicy, bo troska o dziecko chłopskie jest jednym z naczelnych dzisiejszych zadań.** Dajmy im pomoc taką, by mógł się zespół dziecięcy rozwijać nadal, by nie musiał dzieciak płacząc, prosić rodziców o harmonię czy kupno piszczałki, względnie strojów do tańców ludowych.

(Tasz)



Jak pomóc cielącej się krowie

Bóle porodowe stanowią początek porodu; powtarzające się skurcze macicy wywierają parcie na płód, który dzięki temu ulega odpowiedniemu przewróceniu, zazwyczaj do położenia podłużno-grzbietowo-główkowego i pod wpływem parcia płodu — w sromie ukazują się błony płodowe.

Pęcherz płodowy pęka i wylewają się z niego wody płodowe. Po wylaniu się wód płodowych, najczęściej następuje przerwa, trwająca **od 1 do 12 godzin**, w czasie której, pod wpływem dalej trwających skurczów macicy następuje dalsze obrócenie płodu i ułożenie się jego w położeniu, którym będzie się rodził. Dlatego też po odejściu wód płodowych, **sprawdzamy położenie płodu.**

Zbadanie położenia płodu należy dokonać w jedną godziną po odejściu wód. W tym celu zawijamy rękaw bluzy aż po bark i prawą rękę aż po bark dokładnie myjemy w ciepłej wodzie z mydłem. Następnie naoliwiamy rękę przygotowaną poprzednio oliwą i wprowadzamy ją do sromu krowy w ten sposób, aby palce dłoni były złożne w rodzaj dzioba (paznokcie muszą być krótko obcięte).

Położenie cielęcia najczęściej jest normalne (podłóżno-grzbietowo-główkowe), poznajemy to jeżeli podeszwy racieczek zwrócone są ku dołowi i daje się wymacać w głębi za nóżkami główkę cielęcą. W niektórych wypadkach spotykamy się z racieczkami zwróconymi ku górze, należy wówczas głębiej zbadać czy położenie cielaka jest podłużno-grzbietowo-pośladkowe, czy też podłużno-brzuszno-grzbietowe. W wyjątkowo rzadkich wypadkach występuje położenie płodu poprzeczne w dwu odmianach: bądź wszystkie cztery nóżki skierowane ku sromowi, bądź też ku przodowi krowy. Wreszcie w wyjątkowych wypadkach wyczuwamy zboczenie płodowe (np. płód odęty, płód zmacerowany, czyli rozdrobniony, płód zmumifikowany czyli zeschnięty, względnie potworny, czyli zniekształcony.

Po stwierdzeniu położenia płodu postępujemy następująco:

1) W wypadku przedłużenia się odstępu czasu od pojawienia się pęcherza i wód płodowych, należy przystąpić do **pomocy porodowej.**

2) Pomagać jednak należy tylko wówczas gdy widzimy, że sama krowa nie może sobie dać rady z przewlekającymi bólami porodowym, coraz bardziej się męczy.

3) Pomocy porodowej udzielać winien tylko jeden człowiek.

4) W wypadku jakiegokolwiek nienormalnego położenia, wykonującym pomoc musi być dobrze wypraktykowany w tym kierunku i doskonale znać szczegóły potrzebnego postępowania.

5) W wypadku gdy płód dla zmiany jego ułożenia wypada popchnąć w tył należy odnóża wystające z pochwy, lub znajdujące się w pochwie uchwycić za pomocą linki porodowej.

6) Ciągnąć za linkę porodową **tylko wówczas, gdy krowa prze.**

7) Nie rwać cielęcia z łona matki siłą przy użyciu licznych ludzi, jeden tylko człowiek wystarczy do ciągnięcia linki porodowej podczas parcia krowy i do przytrzymywania jej w okresie bez parcia.

8) Jeżeli wypada cielę dla jego zmiany położenia cofnąć, należy to uczynić **w chwili przerwy parcia.**

9) Dla ułatwienia wydalania się płodu, należy po usunięciu szlamu, srom i pochwę wysmarować czystą oliwą lub olejem.

10) Wszystkie zabiegi należy przeprowadzać przy zachowaniu zasad skrajnej higieny i czystości; instrumenty używane ewentualnie do przeprowadzania pomocy muszą być wygotowane bezpośrednio przed użyciem oraz zamoczone w jakimkolwiek roztworze bakteriobójczym.

11) Przy bardzo powikłanym położeniu płodu, jeżeli orientujemy się, że nie damy sobie rady, należy zawczasu wezwać lekarza weterynarii, a krowy daremnie więcej nie męczyć. Należy to również uczynić w wypadku, gdy stwierdzimy zmacerowanie, zmumifikowanie, opuchnięcie lub potworność płodu; pozostawione bowiem dzięki niefachowemu zabiegowi resztki pokawałkowanego płodu mogą wywołać gangrenę, a krowy takiej później lekarz też od śmierci nie uratuje.

12) Po szczęśliwym urodzeniu się już cielęcia, należy natychmiast zbadać ręką macicę, czy nie znajduje się tam jeszcze jedno ciele (bliźniak).

Kosztowne dożynki w Woli Flaszczynej

W niedzielę, dnia 29 sierpnia w Woli Flaszczynej w gminie Wierzchy odbyły się uroczystości dożynkowe. Na obchód dożynkowy przybyli delegaci z powiatu przedstawiciele Powiatowej Rady Narodowej i partii politycznych. Po części oficjalnej zespoły młodzieżowe wystąpiły ze swym programem imitując pracę na roli. Poza tym był śpiew, tańce i deklamacje. Najlepiej wypadł występ koła w Pudłowie. Wystąpiły także koła z Woli Flaszczynowej, Wyrębowa, oraz koła z sąsiednich gmin jak Krakocice, Lichawa i Poczyny.

Wszystko na ogół wypadło dość składnie, oprócz poczęstunku, przepraszam, uroczystości dzielenia się chlebem z solą. Poczęstunek kosztował 18 tys. zł. Goście mieli niezły apetyt, ale kto za to zapłaci? Czy pieniądze nie przydałyby się na lepszy cel?

Stały Czytelnik

Kontrola mleczności krów w Sieradzkim

Zrzeszenie hodowców bydła w powiecie sieradzkim zorganizowało 20 punktów kontroli mleczności krów. Między innymi puntky takie powstały w Podłężycach, Zduńskiej Woli, Stawiszczu, Karsznicy, Krowanowie, Krowanówku, Wojsławicach, Pruszynowie, Zalesiu i Jeżewie.

Jak nas poinformowano w Powiatowym Zarządzie ZSCh. daje się odczuć znaczny brak makuchów tak w mleczarniach jak i w Samopomocy.

Minister Rolnictwa do pracowników i robotników rolnych

W związku z procesem b. pracowników Okręgu PNZ. w Koszalinie minister Rolnictwa i Reform Rlnych — Jan Dąb-Kocioł zwrócił się ze specjalnym apelem do ogółu robotników i pracowników Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Minister podkreślił, że wśród pracowników PNZ. znaleźli się ludzie, którzy z pełną świadomością dopuścili się szeregu przestępstw i nadużyć, aby podważyć narodowy plan gospodarczy, uniemożliwić jego realizację w państwowych gospodarstwach rolnych i poderwać zaufanie robotników rolnych do władzy ludowej.

„W wyniku dokonanej rewizji gospodarki Okręgu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Koszalinie — głosi apel — ujawnione zostały nadużycia, godzące w najbardziej żywotne interesy Państwa i gospodarki planowej na odcinku państwowych gospodarstw rolnych.

Byli pracownicy z dyrektorem Okręgu PNZ Władysławem Czarneckim na czele — wyrokiem Sądu Wojskowego w Szczecinie zostali przykładnie ukarani.

Następnie minister Dąb-Kocioł zwraca się do robotników i pracowników rolnych, aby „zdwoili czujność, by więcej nie dopuścić do podstępnych ataków wrogów Polski Ludowej''.

„Wzywam was — głosi apel — abyście podjęli energiczną walkę z wszelkimi przejawami sabotażu, nadużyć, niedbalstwa i szkodnictwa gospodarczego, które jeszcze w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich nie zostały w pełni usunięte.

Nakładam na każdego pracownika państwowych gospodarstw rolnych obowiązek zawiadamiania o tego rodzaju faktach swoich przełożonych, lub swoje władze partyjne. W walce o lepszą przyszłość Polski tylko zjednoczony wysiłek i jednolita postawa wszystkich uczciwych pracowników zapewnić mogą pełne zwycięstwo i najlepsze wyniki pracy dla dobra Polski Demokratycznej i ludu pracującego''.

Rząd Labour Party kapituluje

Istotny sens kongresu w Margate

Anglię zaprzedano interesom amerykańskiego kapitału

LONDYN, we wrześniu.

Doroczny Kongres Związków Zawodowych, jaki zakończył się w Margate, nie przyniósł żadnych niespodzianek. Nie były teżone oczekiwane. Od czasu dojścia do władzy rządu labourzystowskiego, doroczne kongresy zarówno partii labourzystowskiej, jak i związków zawodowych coraz bardziej zatracają wszelkie cechy samodzielności i stają się tylko „maszynami", które mają potwierdzić słuszność podyktowanych z góry decyzji. Niemniej jednak, nawet świetnie wyreżyserowane widowisko w Margate miało swoje braki. Nie wszyscy delegaci związkowi dali się zastraszyć i w toku debaty niejednokrotnie dały się słyszeć głosy, potępiające politykę rządu labourzystowskiego i Rady Naczelnej Związków Zawodowych, która tę politykę popiera.

Kongres rozpoczął się od przemówienia pani Florence Hanock, które od razu wskazało kierunek, w jakim kroczą władze naczelne TUC. Pani Hanock najpierw zaatakowała w demagogiczny sposób elementy postępowe w brytyjskim i międzynarodowym ruchu związkowym ,a następnie oświadczyła, że „kongres winien zająć się wyłącznie sprawami gospodarczymi wewnętrzno-brytyjskimi, przy czym delegaci winni pamiętać, że nie może być mowy o podwyżce zarobków robotniczych". Ta próba ograniczenia dyskusji spotkała się z całkowitym milczeniem delegatów.

Wyjaśnień, dlaczego rząd labourzystowski nie życzy sobie poważniejszej dyskusji, udzielił brytyjski minister wojny Shinwell, który przybył na kongres prosto z Southompton, gdzie żegnał oddziały wojskowe wyruszające na Malaje. Shinwell przypomniał delegatom, że partia labourzystowska znajduje się obecnie w okresie przygotowań do następnych wyborów powszechnych, że nie należy zrażać sobie zwolenników wśród drobnej burżuazji. Dlatego też wezwał wszystkich uczestników kongresu do „maksymalnej lojalności i nie utrudniania sytuacji rządu przez wysuwanie jakichś radykalnych wniosków".

Po tym przygotowaniu, które jeden z uczestników kongresu porównał do bombardowania artyleryjskiego przed bitwą, w drugim dniu kongresu wystąpił dyktator gospodarczy Wielkiej Brytanii, minister skarbu *Sir Stafford Cripps,* z przemówieniem, które miało usprawiedliwić wobec delegatów decyzję rządu w sprawie *zamrożenia płac robotniczych,* mimo oficjalnie stwierdzonej ogólnej 10-procentowej zwyżki cen. Przemówienie Crippsa roiło się od cyfr i statystyk, które jednak *niczego nie udowodniły* za wyjątkiem tego, że zyski kapitalistów wzrosły w okresie rządów labourzystowskich o 65 procent, podczas gdy zwyżka płac robotniczych objęła tylko niektóre gałęzie przemysłu i w żadnym wypadku nie przekroczyła 6 procent. Argumenty Crippsa, że wzrastająca zależność Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych oraz brak rezerw ludzkich nie pozwalają na zwiększenie produkcji, potwierdziły tylko słuszność opinii części delegatów, którzy krytykowali politykę rządu labourzystowskiego prowadzącej *do ograniczenia produkcji brytyjskiej w interesie amerykańskich monopoli.*

Mowa Crippsa wywołała *ożywioną dyskusję,* w czasie której przedstawiciele poszczególnych Związków Zawodowych zapowiedzieli, że nawet po przyjęciu rezolucji przez kongres będą w dalszym ciągu domagać się *podwyżki płac dla robotników.*

Swego rodzaju małą burzę wywołała debata nad sprawą nacjonalizacji przemysłu stalowego, oraz włączenia do administracji znacjonalizowanych przedsiębiorstw przedstawicieli związków zawodowych z tych gałęzi przemysłu. Rada Naczelna próbowała jeszcze przed debatą wpłynąć na związki zawodowe, które wysunęły te wnioski, aby je same wycofały. Gdy manewr ten nie udał się, puszczono w ruch „maszynę do głosowania", która zgilotynowała dyskusję i przeforsowała rezolucję, podyktowaną przez Radę Naczelną, która faktycznie oznacza *zaniechanie nacjonalizacji.*

Ta sama procedura została zastosowana przy rozpatrywaniu wniosków w sprawach zagranicznych, które w większości krytykowały stanowisko rządu labourzystowskiego i Rady Naczelnej, szczególnie, jeśli chodzi o stosunek do Światowej Federacji Związków Zawodowych. W kilku wypadkach procedura ta ustąpiła miejsca innej bardziej wyrafinowanej. Tak na przykład gdy przedstawiono pod głosowanie wniosek, potępiający morderstwa faszystowskiego rządu greckiego, wniosek wypowiadający się przeciw utrzymywaniu stosunków z faszystowskim reżimem Franco, w obu wypadkach Rada Naczelna przedstawiła „poprawki" do tych wniosków, które w praktyce wypaczały zupełnie treść rezolucji. Dopiero po przyjęciu tych „poprawek" zarządzono głosowanie nad tymi wnioskami.

W czasie trzydniowych obrad kongresu dał się zauważyć wyraźny niepokój wśród delegatów, którzy mimo głosowania na rozkaz nie mogli jednak ukryć nurtujących ich obaw, że polityka labourzystowskiego rządu doprowadzi do dalszego obniżenia poziomu życiowego szerokich mas pracujących. W kuluarach nawet najbardziej zdyscyplinowani agenci „maszyny" zrzucali winę za politykę rządu *na nacisk Amerykanów,* którzy zdobywszy silną pozycję w gospodarce brytyjskiej, nie chcą dopuścić do żadnych manifestacji „socjalizmu", do czego zaliczają w pierwszym rzędzie takie rzeczy, jak podwyżka zarobków robotniczych, ograniczenie zysków kapitalistycznych i udział robotników w kierownictwie życiem gospodarczym. Kongres w Margate miał wykazać, że ze strony Rady Naczelnej TUC żadne „niebezpieczeństwa socjalistyczne" nie grożą.

John Edwards

Wybór Zarządu Tymczasowego Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Łodzi

W dniu wczorajszym w gmachu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Piotrkowskiej Nr 272 w Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Po referacie wygłoszonym przez ob. Janika Franciszka na temat stosunków polsko-czechosłowackich w okresie przedwojennym a obecnie, przystąpiono do wyboru Zarządu Tymczasowego, którego zadaniem będzie rozszerzenie działalności Towarzystwa. W skład Zarządu Tymczasowego między innymi wszedł prezydent m. Łodzi tow. Stawiński.

Zapisy członków przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 13—20 w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Oszczędność w spółdzielczości

Rozmowa z tow. J. Niemcem — wiceprzewodniczącym zarządu „Społem"

Podjęta przez Państwo i cały świat pracy *akcja oszczędnościowa* przynosi coraz wydajniejsze rezultaty i budzi żywe zainteresowanie całego społeczeństwa. Wobec tego, że w naszym życiu gospodarczym spółdzielczość odgrywa coraz istotniejszą rolę, sprawa przeprowadzenia akcji oszczędnościowej na terenie spółdzielczości stanowi przedmiot zainteresowania opinii publicznej. Aby dać wyczerpującą odpowiedź, jak spółdzielczość zamierza przeprowadzić akcję oszczędnościową, przedstawiciel PAP zwrócił się po odpowiedź na powyższe pytanie do *wiceprezesa zarządu „Społem", tow. Józefa Niemca.*

Tow. Niemiec wyjaśnia, że suma oszczędności w spółdzielczości, uzyskana łącznie przez wszystkie centrale, powinna wynieść za drugie półrocze br. *półtora miliarda oszczędności* oraz we wszystkich spółdzielniach łącznie *ponad 500 milionów zł,* czyli — spółdzielczość postanowiła zaoszczędzić w drugim półroczu br. *dwa miliardy zł.*

Stawiamy z kolei pytanie, *czy nie dałoby się uzyskać większych oszczędności.* Odpowiedź tow. Niemca brzmi:

— Uzyskane w drugim półroczu br. sumy nie wyczerpują, ma się rozumieć, wszystkich możliwości naszej spółdzielczości, z uwagi jednak na to, że byłoby zbyt trudno od pierwszego dnia zmienić cały charakter aparatu spółdzielczego, nie planujemy więcej. W roku przyszłym centrale spółdzielcze łącznie zaoszczędzą o wiele więcej.

Wzrost ten nastąpi przez okrócenie przerostów biurokratycznych, personalnych, przez zmniejszenie kosztów reprezentacyjnych (jak skasowanie zbyt wielkiej liczby samochodów osobowych, rewizję subwencji itd.).

Stawiamy pytanie, jak przedstawia się *akcja oszczędnościowa* w *najważniejszych centralach spółdzielczych?*

— Nasza Centrala Spożywców — odpowiada tow. Niemiec — zadeklarowała na drugie półrocze br. *324 miliony zł oszczędności.* Wyłącznie z zakresu obrotów samej centrali bez spółdzielni terenowych. Oszczędności te zostaną uzyskane przez reorganizację dotychczasowego systemu zaopatrywania spółdzielni w towary. W wyniku tej reorganizacji, ustalono rejony gospodarcze w liczbie 85, które przejmą zakup towarów i zaopatrzenie spółdzielni. Natomiast pozostałe placówki hurtowe w liczbie 212 zamienią się na składnice towarowe, zajmujące się jedynie sprzedażą w myśl dyrektyw oddziałów rejonowych.

Ponadto *na odcinku kosztów personalnych* uzyskamy 65 milionów oszczędności. Oprócz tego przeprowadzone będą oszczędności w zakresie wydatków rzeczowych, transportu i w przemyśle spółdzielczym. Jeśli chodzi o inne centrale, to największe oszczędności przewiduje Centrala Rolnicza, która zadeklarowała *460 milionów złotych oszczędności* w gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej i *450 milionów zł* w powiatowych spółdzielniach.

Kwoty uzyskane w ten sposób powiększą *własne środki* spółdzielczości. Będą mogły być użyte również na powiększenie planu inwestycyjnego, na przeprowadzenie modernizacji sklepów, urządzeń sklepowych.

Stawiamy ostatnie pytanie. Jak wiadomo, spółdzielczość w wyniku przeprowadzonej reformy znajduje się w okresie reorganizacji. Czy okres ten nie wpływa hamująco na akcję oszczędnościową?

— Okres reorganizacji jest właśnie bardzo odpowiedni dla przeprowadzenia akcji oszczędnościowej, ponieważ nową organizację spółdzielczości należy najściślej powiązać z akcją oszczędnościową. Spółdzielczość powinna świecić przykładem w tej doniosłej dla naszej przyszłości i dla dobrobytu mas pracujących akcji, jaką jest właśnie akcja oszczędnościowa — kończy swoje wyjaśnienia tow. Józef Niemiec.

Rozmowę przeprowadził
L. RUBACH

Interpelacje naszych Czytelników

Brzydkie czyny w „Czuj-Czynie"

Szanowny Tow. Redaktorze!

Tylekroć na łamach prasy poruszana była sprawa należytej i uprzejmej obsługi w sklepach łódzkich. Niestety, w niewielu tylko wypadkach zaobserwować można pewną poprawę w tym kierunku.

Przed paru dniami przechodząc koło Spółdzielni harcerskiej „Czuj-Czyn" spostrzegłem na wystawie spławiki do wiecznych piór. Ponieważ w moim piórze spławik był popsuty, wstąpiłem do sklepu. Opryskliwym tonem odpowiedziano mi, że spławików dziś nie ma, że wyszły, że powinienem się zgłosić po paru dniach, a wtenczas może...

Na zwróconą przeze mnie w nieśmiałym tonie uwagę, że spławików takich sporo jest na wystawie, a gdy są na wystawie, to naturalnie i do sprzedaży, zabrała głos kierowniczka spółdzielni, oznajmiając mi, „że jak się mówi, że nie ma to nie ma i należy zrozumieć".

Zdetonowany z zawstydzeniem wyszedłem na ulicę w mniemaniu, że może faktycznie uległem halucynacji. Przed wystawą przecieram raz i drugi oczy: „spławiki są".

Ponieważ spławik ten faktycznie był mi potrzebny (w zawodzie moim wieczne pióro jest koniecznością, a na kupno innego nie mogłem sobie pozwolić) wracam raz jeszcze do sklepu.

Grzecznie wyjaśniam, „że na wystawie spławików jest sporo, że może o nich zapomniano, że ja chętnie jeden taki kupię" — kierowniczka sklepu, pokazując mi na czoło, spytała, czy nie jestem, panie tego... Rad nie rad opuściłem wnętrze sklepu i wychodząc na ulicę zerknąłem na znajdujące się na wystawie spławiki, jak na nieosiągalne „tabu".

Czytelnik K. R.
(Nazwisko i imię znane Redakcji)

* * *

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Niestety, zjawiska podobne bywają u nas jeszcze nagminne. Należy sądzić, że przeprowadzana przez czynniki kompetentne, akcja kontrolna oraz odpowiedni nacisk nauczyłyby sprzedawców łódzkich zasad właściwego i kulturalnego traktowania klienteli.

Radziecka kronika kulturalna

W Moskwie ukazało się dzieło pt. „Wolter. Artykuły i materiały", wydane staraniem Akademii Nauk ZSRR w celu uczczenia 250 rocznicy urodzin wielkiego filozofa francuskiego. Na treść wydawnictwa opracowanego pod redakcją członka Akademii W. Wołgina składają się artykuły: „Historyczne znaczenie Woltera", „Wolter a społeczeństwo rosyjskie", „Wolter jako historyk" i in. Opublikowano również najważniejsze wolteriana, pochodzące ze zbiorów Państwowej Biblioteki Publicznej im. Sałtykowa Szczedrina.

*

Rada Ministrów RSFRR zatwierdziła dodatkową listę zabytków architektonicznych i rezerwatów, podlegających ochronie państwowej. Lista zawiera około 2.000 różnych budynków starego budownictwa. W Moskwie i obwodzie moskiewskim wzięto pod opiekę państwową ponad 450 zabytków. M. in. znajdują się wśród nich klasztory: Androniewski, Nowodziewiczy i Darski budynek Centralnej Biblioteki ZSRR im. Lenina, domy mieszkalne, związane z pobytem w nich Puszkina, L. Tołstoja, Lermontowa, Czajkowskiego. Poza tym uznano za spuściznę historyczno - artystyczną 400 zabytków Leningradu i obwodu leningradzkiego, m. in. Pałac Zimowy, gmach Admiralicji, Instytut Smolny, starożytne drewniane cerkwie, budowle twierdzy Wyborgu etc.

Na progu nowego sezonu

O repertuarze teatrów łódzkich

Łódzkie teatry znajdują się obecnie *na progu nowego sezonu teatralnego.* Odwieczna prawda teatralna głosi, że twórczym „biletem wizytowym" każdego teatru jest obmyślony i ustalony przez niego *repertuar.*

Spróbujmy przyjrzeć się z bliska tym „biletom wizytowym" łódzkich teatrów. Już pobieżne zapoznanie się z zapowiedzianym przez czołowe łódzkie teatry repertuarem zmusza do stwierdzenia faktu, iż na ogół droga polityki repertuarowej przedstawia się nie zbyt przejrzyście i jasno. Zwłaszcza, o ile weźmiemy pod uwagę, iż wśród naczelnych postulatów społecznych — stanęło w równym rzędzie i stopniu *uspołecznienie kultury.* Przez uspołecznienie teatru rozumie się realizację pojętych zadań społeczno-wychowawczych i objęcie swym oddziaływaniem najszerszych mas pracowniczych. Teatr prawdziwie demokratyczny może spełnić podobnie odpowiedzialne i ważne zadanie jedynie w tym wypadku, gdy sam propagować będzie te hasła, które stanowią istotę naszego ustroju, naszych celów i światopoglądu.

* * *

W repertuarze większości czołowych łódzkich teatrów znajdujemy przeważnie zapowiedziane na najbliższą przyszłość utwory autorów zagranicznych. Z rodzimych pozycji dramatycznych na razie figuruje tylko nowa sztuka K. Korcellego „Bankiet", którą zamierza wystawić Teatr Wojska Polskiego. Prócz „Bankietu", plan repertuarowy tego teatru zawiera klasyczne „Owcze źródło" Lope de Vega, „Igraszki z diabłem" Jana Drdy oraz wznowienie „Otella". Ciekawe, iż w repertuarze Teatru W. P., przynajmniej na najbliższą przyszłość, zupełnie pominięto utwory klasyków polskich, a także utwory dramaturgów radzieckich. Pominięto nawet miesiąc wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, w czasie trwania którego teatr tej miary, co Teatr W. P. mógłby się zdobyć na zapoznanie naszej publiczności ze sztuką radziecką...

Teatr Powszechny prócz wznowienia „Lisiego gniazda", zapowiada wystawienie skandynawskiej sztuki „Nadzieja", w okresie zaś miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej ma zamiar zapoznać Łódź z najnowszym utworem Ilii Erenburga „Lew na placu". Jest to bodaj jedyny utwór dramatyczny radziecki, z którym łódzka publiczność zapozna się w pierwszej połowie nadchodzącego sezonu.

Teatr Kameralny wystawia niebawem angielską sztukę „Sprawa kadeta Winslow". Doskonały ten z punktu widzenia artystycznie scenicznego teatr prawie niezłomnie (za bardzo nielicznym wyjątkiem) tkwi przy repertuarze franko-anglosaskim...

Cechą zasadniczą repertuaru łódzkich teatrów jest to, że prawie żaden z nich nie wystąpił ze ściśle i jasno zakreślonym oraz ideowo przemyślanym programem repertuarowym na dłuższą metę, nie podał konkretnych wytycznych tego programu, zadawalniając się jedynie ujawnieniem zaledwie kilku wstępnych pozycji. Świadczy to przede wszystkim o tym, że teatry łódzkie, opracowując plan swojej pracy w nadchodzącym sezonie, po prostu nie zastanowiły się należycie nad planem repertuarowym, ściśle związanym ze społeczną linią i obliczem twórczym teatru. Większość z teatrów powołuje się przy tym na brak odpowiednich i wartościowych, aktualnych pozycji repertuarowych.

Nie jest to słuszne, zwłaszcza, o ile uświadomimy sobie, że obecnym i najważniejszym postulatem naszych teatrów jest realne i konkretne zbliżenie sztuki do najszerszych mas. Chodzi o to, że masy te za czasów sanacji były w ogóle prawie pozbawione możności uczęszczania do teatrów. Obecnie szerokie rzesze pracujących łakną po prostu dobrego, ideowo bliskiego i zrozumiałego dla nich repertuaru. I trzeba wydobyć sztuki najlepsze, najpiękniejsze, a więc nie wolno pomijać *utworów klasyków,* tematyka których jest zrozumiała dla najszerszych rzesz.

Prócz utworów klasycznych, bliskie i potrzebne są masom sztuki, odzwierciadlające patos dni obecnych, życie i pracę mas ludowych, poruszające realne zagadnienia społeczne. Tej tematyki nie znajdziemy, rzecz prosta, wśród utworów większości zachodnio-europejskich i amerykańskich dramaturgów, tematyka i metodyka twórcza których, jest na ogół całkowicie uzależniona od warunków ustroju kapitalistycznego, opierającego się na wyzysku ludu pracującego. Sztuka w państwach kapitalistycznych jest przecież na usługach niekoronowanych królów dolara. I tylko nieliczni pisarze potrafią wyzwolić się i połączyć swą twórczość z walką mas. A więc stąd wypływa wniosek — że *trzeba zachować daleko idącą ostrożność* w doborze sztuk pisarzy zachodnio-europejskich, *by nie dopuścić do infiltracji wpływów nam wrogich.* I dlatego właśnie nieco dziwnym i niepokojącym wydaje się brak konkretnych wytycznych polityki repertuarowej łódzkich teatrów, oraz próby odnalezienia pozycji wśród ideowo nam obcych utworów pisarzy zachodnio-europejskich.

Gorączkowe wynajdywanie z byle jakich źródeł efektownych „nowalijek" repertuarowych niekoniecznie idzie w parze z przemyślaną polityką kulturalną, gdyż raczej zamyka teatr w ślepej kwadraturze koła nielicznych i snobistycznych „wybrańców". Nie tędy zaś prowadzi droga ku realnemu uspołecznieniu teatru.

Bardzo charakterystyczna jest także w tym wypadku pewna dysproporcja, ujawniająca się we wstępnym doborze pozycji repertuarowych: w trzech czołowych teatrach — jedna sztuka czeskiego dramaturga demokratycznego, jedna polska oraz jedna radziecka i to na przestrzeni prawie całej pierwszej połowy sezonu! Czyż nie warto byłoby poważnie zastanowić się nad tym, iż wychowanie nowego widza, wychowanie nowego autora oraz samego aktora jest w wysokim stopniu uzależnione od tego, co i jak wystawi teatr?

St. Powołocki

Wędrówka po POLSCE

PŁOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE ZBIERA DOKUMENTY, DOTYCZĄCE OKRESU WOJENNEGO

Płockie Tow. Naukowe przystąpiło do prac wstępnych nad monografią okresu wojennego. W związku z tym Płockie Towarzystwo Naukowe zwraca się z prośbą o nadsyłanie gazet, druków, afiszów, rozporządzeń, obwieszczeń, fotografii i wspomnień osobistych, dotyczących martyrologii Polaków podczas okupacji. Nadesłane dokumenty, po wykorzystaniu, zwrócone będą ich właścicielom.

ZABYTKOWE GROBOWCE ODKRYTO W OŚWIĘCIMIU

W Oświęcimiu dokonano odkrycia płyt grobowcowych pochodzących z XVI wieku. Na płytach tych znajdują się napisy gotyckie oraz herby ówczesnych kasztelanów zamku oświęcimskiego. Akcje zabezpieczenia zabytków przeprowadza krakowski Urząd Konserwatorski.

ZLIŃSKI TEATR ROBOTNICZY W POLSCE

W wyniku porozumienia, które osiągnięto na posiedzeniu polsko-czechosłowackiej komisji przemysłu skórzanego, Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego zaprosił do Polski zespół Zlińskiego Teatru dla Świata Pracy. Teatr ten wystawi w świetlicach większych fabryk obuwia sztukę p. t. „Botostoj" („But maszynowy"). Utwór obrazuje życie i pracę robotników fabryki obuwia w ustroju kapitalistycznym i w ustroju demokratycznym.

PRACE WYKOPALISKOWE W KRAKOWIE

W Krakowie prowadzone są od kilku miesięcy prace wykopaliskowe.

Równocześnie przeprowadza się prace na Salwatorze, w miejscu, które od wielu lat było terenem eksploatacji glinki lessowej dla celów przemysłowych. Prace te dobiegają końca i w najbliższych dniach dotrą do mieszczącej się 7 mtr. pod powierzchnią warstwy paleolitycznej, kryjącej najstarsze ślady pobytu człowieka na ziemi.

Pracami na Salwatorze kieruje wybitny znawca paleolitu, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Warszawie prof. L. Sawicki.

KURS PRZECIWGRUŹLICZY DLA LEKARZY W POZNANIU

W dniu od 3.. 11. do 18. 12. 1948 r. odbędzie się w Drugiej Klinice Chorób Wewnętrznych U. P. (ul. Szkolna 14-16) kurs przeciwgruźliczy dla lekarzy, organizowany z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia przez wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Druga Klinika Chorób Wewnętrznych U. P.

Rozpoczyna się nauka w szkołach rolniczych

W dniu 15 bm. młodzież wiejska rozpoczęła naukę w szkołach rolniczych niższego typu tzw. „powiatówkach" oraz w szkołach średniego typu.

Na kursach przysposobienia rolniczo-wojskowego nauczanie rozpoczyna się nieco później, jednak najpóźniej poszczególne ośrodki mogą przystąpić do pracy oświatowo-wychowawczej, dnia 31 października.

Syn chłopa w Polsce Ludowej ma otwartą szeroko drogę do nauki i wykształcenia fachowego. Wystarczy przypatrzyć się statystyce szkolnictwa rolniczego i porównać liczby szkół dla młodzieży rolniczej z lat międzywojennych i obecnie, aby móc uprzytomnić sobie ogrom wysiłków i starań włożonych przez nasze Państwo Ludowe w rozbudowę oświaty rolniczej. W 1939 r. w Polsce było zaledwie 17 liceów i gimnazjów rolniczych oraz tylko 154 rolnicze szkoły początkowe. Obecnie posiadamy 164 licea i gimnazja rolnicze i 540 szkół rolniczych początkowych. Gdy w 1939 r. do przysposobienia rolniczego zapisało się niecałe 20 tys. dzieci chłopskich, to w ub. roku PRW kształciło pół miliona dziewcząt i młodzieńców chłopskich, a w br. liczba ta wzrasta do 600 tys. osób. W ten sposób cała młodzież wiejska zostaje stopniowo objęta podstawowym nauczaniem fachowym, co usunie z polskiej wsi nie tylko analfabetyzm w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale również analfabetyzm zawodowy. Syn i córka chłopa uczą się nowoczesnych metod gospodarowania, uczą się jeszcze więcej — społecznego stosunku do otoczenia, gromady wiejskiej i do całego Narodu.

Polska Ludowa pracuje również nad podniesieniem kwalifikacji zawodowych i społecznych ich wychowawców i nauczycieli. W chwili obecnej w szkołach rolniczych (poza PRW) naucza ogółem 5 tys. nauczycieli. Nad podniesieniem ich kwalifikacji fachowych, zaznajamianiem ze zdobyczami nowoczesnej pedagogiki, nowymi metodami pracy w rolnictwie, wreszcie nad pogłębianiem ich świadomości obywatelskiej czuwają trzy specjalnego typu Uniwersytety w Bratoszewicach, Pszczelinie i Gorze, pow. lwówek. Na kursach tych i uniwersytetach przeszkolono w ub.r. ponad tysiąc nauczycieli. W roku bieżącym liczba kursistów będzie powiększona.

W parze z kształceniem kadr nauczycielskich idzie również unowocześnienie programów nauczania. Dostosowuje się oświatę rolniczą do potrzeb społeczno-gospodarczych naszego kraju.

Między innymi wprowadzono do programów szkół rolniczych takie przedmioty jak np. ekonomia polityczna, organizacja rolnictwa i szereg przedmiotów fachowych.

Zrodziła się więc konieczność intensywnej pracy wydawniczej na odcinku oświaty rolniczej, dostarczenia zarówno samej młodzieży, jak i kadrom nauczycielskim podręczników, obejmujących nowe przedmioty prac naukowych i szeregu innych niezbędnych pomocy szkolnych.

Książka do niedawna i niestety w znacznym stopniu jeszcze dotychczas jest na wsi zbyt mało rozpowszechniona. Stąd zjawisko słabego zainteresowania i chłopów i młodzieży nieszkolnej książką rolniczą. Wobec tego, że rozwój spółdzielczości wiejskiej różnych typów podnosi i wysuwa nowe problemy gospodarcze, że przebudowa struktury rolnej aktywizuje fachowo, gospodarczo i społecznie masę rolniczą (nowe branże, rozwój specjalizacji w rolnictwie) zwiększa się znacznie i potrzeba książki nie tylko jako podręcznika szkolnego, ale i pomocy fachowej dla dorosłych rolników. Toteż Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Oświaty i PZWS — rozwija coraz bardziej akcję wydawniczą i popularyzacji książki, jako niezawodnego nauczyciela i doradcy. Urabia się w młodzieży wiejskiej poczucie konieczności stałego kontaktu z książką, co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu kulturalnego masy chłopskiej.

Dążymy do zlikwidowania upośledzenia mas ludowych w dziedzinie oświaty i umożliwienia nauki wszystkim dzieciom chłopskim i z tym, że najbardziej zdolnym dzieciom małorolnych i średniorolnych państwo ułatwi, a częściowo już ułatwia przez właściwie zorganizowany system stypendiów kształcenie się w szkołach wyższych stopni, ze szkołami akademickimi włącznie. Stypendia synom i córkom biednych chłopów przyznają gminy, ZSCh i Tow. Burs Stypendiów.

W ten sposób dostarczymy gospodarce narodowej nowych kadr wykwalifikowanych — przodowników w rolnictwie, wychowamy nowe pokolenia chłopów na światłych i cennych obywateli kraju.

K. Mi[illegible]d

Zjazd Rady Naczelnej Śpiewactwa Polskiego

W sali Państwowego Teatru Wielkiego we Wrzeszczu rozpoczął się dwudniowy zjazd Rady Naczelnej Śpiewactwa Polskiego, w skład której wchodzą przedstawiciele związków śpiewaczych z całego kraju. Zjazdowi przewodniczył prezes Rady Naczelnej Śpiewactwa dr. Jan Niezgoda.

Po wygłoszeniu szeregu referatów, zjazd uchwalił wnioski, zmierzające do umasowienia śpiewactwa wśród szerokich mas. Na czoło tego zadania wysuwa się sprawa doszkolenia i stworzenia nowych kadr dyrygentów i kierowników zespołów śpiewaczych oraz doboru repertuaru. Na zjeździe omówiono także sprawę zorganizowania w dniu 22 lutego 1949 r. wielkiego zjazdu śpiewaczego ku czci Fryderyka Chopina. Pokaz odbędzie się w Żelazowej Woli a udział w nim weźmie chór męski złożony z 2000 osób oraz chór mieszany, liczący 4000 osób.

Konkurs czytelnictwa dla nauczycieli

W 1948-49 roku szkolnym w ramach prac konferencji rejonowych Wydz. Pedagogiczny Okr. Pomorskiego ZNP w Toruniu organizuje konkurs czytelnictwa dla nauczycieli, w którym wziąć może udział każdy nauczyciel, który prześle do Okręgu za pośrednictwem Rejonu Konferencyjnego sprawozdanie z przeczytanej książki. Nagrody za najlepsze sprawozdanie rozdzielane będą co miesiąc. Ponadto w konkursie Rejony Konferencyjne współzawodniczyć będą o zajęcie pierwszego miejsca. Nagroda zostanie udzielona pod koniec roku szkolnego w postaci książek dla biblioteki.

Wśród nowych książek

JUBILEUSZOWE WYDANIE „KRONIKI GALLA"

W drukarni uniwersyteckiej U. J. drukowane jest obecnie nowe wydanie jednego z najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego, „Kroniki Galla", opatrzonego komentarzami prof. Juliana Krzyżanowskiego. „Kronika" jest drukowana w postaci reprodukcji litograficznych poszczególnych stronic oryginału.

Wspomniane wydawnictwo przygotowywane jest w związku z jubileuszem Polskiej Akademii Umiejętności.

SPECJALNE WYDAWNICTWA W MIESIĄCU WYMIANY KULTURALNEJ POLSKO-RADZIECKIEJ

Z okazji rozpoczynającego się w październiku miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej, Komitet Słowiański w Polsce przygotowuje wydanie następujących broszur: 1. „Wissarion G. Bielińskij", 2. „Stosunki polsko-radzieckie", 3. Marszałka Barcikowskiego — „Z krótkiego pobytu w ZSRR" oraz 4. Dr. Szulkin — „Moskwa".

Ponadto ukażą się specjalne numery pism „Wolne narody" i „Życie słowiańskie".

80 tysięcy dzieci chłopskich w dziecińcach

Setki kursów kroju, szycia i przetwórstwa oto wyniki pracy Wydziału Kobiecego ZSCh.

W dniu 14 bm. odbyła się w Warszawie konferencja, której tematem były wyniki pracy Wydziału Kobiecego przy Głównym Zarządzie Zw. Samopomocy Chłopskiej i nakreślenie programu działalności na najbliższą przyszłość.

Referat polityczny wygłosił kierownik Wydziału Rolnego KC PPR tow. Chełchowski, który podkreślił konieczność ścisłego powiązania pracy wśród kobiet ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi wsi.

Kierowniczka Wydziału Kobiecego przy Gł. Zarządzie Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Mroczko złożyła sprawozdanie z działalności Wydziału. Ogółem założono 5.347 kół gospodyń, liczących 116.823 członkinie. Najwięcej kół uruchomiono w poznańskim i wrocławskim.

Ponadto zorganizowano kursy zawodowego szkolenia kobiet, jak kursy kroju i szycia, kursy przetworów itp. Członkinie organizacji kobiecych założyły m. in. 29.430 ogrodów warzywnych. Uruchomiono od czerwca do sierpnia rb. 4.228 dziecińców, które objęły ok. 80.000 dzieci.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos — kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PPR tow. Orłowska, sekretarz generalny Zw. Sam. Chłopskiej ob. Bodalski, ob. ob. Jacakowa, Tomaszewska, Morawska i inne. Po podsumowaniu dyskusji przez przewodniczącą, posłankę Pietrzakową, uchwalono zwrócić szczególną uwagę na doszkolenie i przygotowanie odpowiedniej kadry instruktorek, upolitycznienie kursów, rewizje programów, pod kątem dostosowania ich do potrzeb pracującej kobiety wiejskiej, szkolenie kobiet, wysuwanie ich na stanowiska wójtów i sołtysów, ożywienie pracy Rad Kobiecych. itp.

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

W domu można również zdobywać wiedzę

Poradnia samokształceniowa TUR oddaje tysiącom ludzi wielkie usługi

Przy wydziale nauczania Zarządu Głównego TUR (Warszawa, Al. Róż[illegible]) uruchomiona została poradnia samokształcenia. Wszyscy ci, którzy pragną pogłębić swą wiedzę lub ją uzupełnić, korzystać mogą bezpłatnie z wszelkich informacji, wyjaśnień i wskazówek w sprawach, związanych z samokształceniem.

Poradnia ma za zadanie dostarczenie materiałów oświatowych w postaci książek i referatów, wskazywanie źródeł naukowych, adresów szkół, nauczycieli, instytucji społecznych i organizacji, które to informacje ułatwią zainteresowanym ich dalszą naukę, względnie dokształcanie się.

Praca poradni obejmie więc całokształt zagadnień z zakresu treści, metody i techniki samokształcenia.

Wielu ludzi łaknie wiedzy. Wielu było od niej odsuniętych i dziś, gdy Demokracja Ludowa otworzyła przed nimi nowe możliwości, nowe perspektywy życiowe — pragnęliby braki w swym wykształceniu uzupełnić.

Szkolnictwo nasze jest stale rozbudowywane i prócz wielu szkół wyższych, zawodowych, przemysłowych, rozmaitych kursów dokształcających i kursów dla dorosłych — Rząd nasz uruchomił również technica dla zdolnych robotników, szkoły prokuratorów itp. — Tak że każdy pragnący się uczyć obywatel ma dziś możliwości pogłębiania swej wiedzy.

Wielu jest jednak ludzi, szczególniej związanych pracą ze wsią, czy małym miasteczkiem, — dla których wyjazd do odpowiedniej szkoły, czy chociażby na kurs połączony byłby ze zbyt wielkimi komplikacjami materialnymi, czy rodzinnymi. A przecież i ci ludzie nie chcą tkwić w ciemnocie, nie chcą rezygnować z nauki, chcieliby otworzyć sobie szersze, lepsze, życiowe horyzonty, by w przyszłości nie tylko polepszyć sobie byt materialny, ale i uzyskać awans społeczny.

Trzeba było tym wszystkim udostępnić naukę w ich miejscu zamieszkania, w ich własnym domu. Przy wytrwałości i dobrej woli pracą samokształceniową osiągnąć zresztą można bardzo wiele. Oczywiście praca samokształceniowa jest znacznie ułatwiona, jeśli się otrzymuje odpowiednie wskazówki, jeśli ma się dobre, fachowe kierownictwo. Rolę tę spełnia właśnie poradnia samokształcenia, której powstanie wielu ludzi powita z niekłamaną radością.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216- 14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dzis o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA“, Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 **„Lisie Gniazdo“** z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o g. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic“ w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA“ Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 **„Cnotliwa Zuzanna“**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA“

Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“

z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

KINA

ADRIA — „Biały Kieł“
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu“
godz. 17, 19 21 w niedz. 15.
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Tajemnica nocy wigilijnej“
godz. 17,30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 29“
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21

HEL (dla młodzieży) — „Chłopiec z przedmieścia“
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „W pogoni za mężem“
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 16

POLONIA — „Siostra lokaja“
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

PRZEDWIOŚNIE — „Statek pułapka“
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Szalony lotnik“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Dragonwyck“
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Bolero“
godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30
film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Zielone lata“
godz. 16, 18.15, 20.30, w niedz. 13.45
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Miasto bezprawia“
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony od lat 18

TĘCZA — „Siostra lokaja“
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość“
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość“
godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Siostra lokaja“
godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.

WOLNOŚĆ — „Tajemnica wywiadu“
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra“
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
film dozwolony od lat 16

KURS DLA LEKARZY FABRYCZNYCH PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

W czasie od 24 października do 2 listopada br. odbędzie się w Łodzi kurs dla lekarzy fabrycznych przemysłu włókienniczego zorganizowany z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia przez Oddział Higjeny Pracy Państwowego Zakładu Higieny przy współpracy Zakładów i Klinik U. Ł. oraz Wydziału Zdrowia Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Wykłady będą się odbywały w salach wykładowych Państwowego Zakładu Higieny w Łodzi przy ul. Wodnej 40.

Udział w kursie jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje naczelny lekarz C. Z. P. Wł. Łódź, ul. Piotrkowska 51

SPORT SPORT SPORT

Bek po raz czwarty mistrzem Polski

Koszulki z białym orłem łodzianin szybko chyba nie odda...

Sezon kolarski zaczyna zbliżać się zwolna ku zakończeniu, w każdym bądź razie mocniejsze jego akordy już przebrzmiewają. Jednym z jego takich silniejszych akordów było wczorajsze mistrzostwo długodystansowe Polski na torze, do którego stanęła czołowa stawka kolarzy warszawskich i łódzkich.

KTÓŻ MÓGŁ WYGRAĆ, JAK NIE BEK?

— Któż mógł wygrać mistrzostwo, jak nie Bek, nasz bezwzględnie najlepszy średniodystansowiec torowy, ale wiemy jak często zdarzają się fuksy na torze, toteż jeszcze do ostatniego dzwonka finiszowego drżeliśmy o dętki „Jerzyka“. No, bo wyobraźcie sobie, co by to było, gdyby przypuśćmy na kilka okrążeń przed zakończeniem wyścigu wystrzeliła? Na zmianę roweru potrzeba jest dobrych kilkadziesiąt sekund, a przez ten czas b. łatwo stracić okrążenie, a tym samym i koszulkę. To była właściwie jedyna emocja jaką przeżywaliśmy, bo co do zwycięstwa Beka, jeżeli wyeliminowalibyśmy tę niepewność co do jego gum — nie mieliśmy żadnych obaw. Na tym dystansie Bekowi nikt nie mógł zagrozić.

BEK BYŁ NAJSZYBSZY

I tak było w istocie. Bek przewyższał swych konkurentów przede wszystkim szybkością. Łodzianin nie wytrzymywał tym razem jednak tempa, tak jak jeszcze niedawno, wskutek tego tylko nie zgarnął wszystkich finiszy. Co było przyczyną tego, że Bek wczorajszy nie był tym Bekiem z wyścigu amerykańskiego, w którym z takim wirtuozostwem jechał z Gabrychem trudno powiedzieć. Może był niedysponowany, a może też po prostu, nie miał — jak to się mówi — swego dnia. Po raz 4-ty jednak łodzianin przywdział wczoraj koszulkę z białym orłem, a po raz trzeci za zdobycie długodystansowego mistrzostwa na 50 klm. Podczas uroczystego aktu dekoracji Beka mistrzowską koszulką, 5-tysięczny tłum uniesiony patriotyzmem lokalnym ledwo nie rozsadził trybun z radości, a gdy pogasły już światła i wartkim potokiem publiczność poczęła odpływać w skąpo oświetlone ulice Szterlinga i Nowotki, nazwisko Beka nie schodziło jeszcze z jej ust.

NIE TYLKO BEK ZASŁUŻYŁ NA WYRÓŻNIENIE

Publiczność jednak była podekscytowana wręczaniem koszulki mistrzowskiej Bekowi, toteż nie dziwimy się, że chwilowo — na pewno tylko chwilowo zapomniała o innych. A przecież nie tylko Bek zasłużył wczoraj na wyróżnienie. Obok niego doskonale wczoraj jechał Sałyga, bardzo mądrze i równo młodszy Leśkiewicz, no i nadspodziewanie dobrze wypadł Forysiński, który do tej pory nie miał jeszcze okazji do zwrócenia na siebie uwagi. Byłoby niesprawiedliwością również nie wspomnieć o Gabrychu no i najstarszym chyba zawodniku — Leśkiewiczu seniorze, który dzielnie przez cały czas dotrzymywał kroku swemu synowi.

„SZPAGAT“ WICEMISTRZEM

Ze starej, stale oglądanej u nas „gwardii warszawskiej“ Kapiak jeszcze raz dowiódł, że w chwili obecnej jest w najlepszej formie. Zawiódł natomiast rekordzista tego wyścigu Popończyk, który po kilkudziesięciu kilometrach zrezygnował z dalszej jazdy. Popończyk startował jednak wczoraj po 2-letniej przerwie toteż dziwić się temu nie można, że nie ukończył wyścigu i dał się zdublować swym kolegom.

FINISZ PO FINISZU...

Po dwóch wyścigach dla „kartowiczów“ (4 klm. z dwóch startów i wyścigu na dogonienie) ruszyły ze startu „asy“. Zaraz po starcie obejmuje prowadzenie Sałyga, któremu wkrótce udaje się uciec o jakieś 180 metrów pozostałym. Przez pewien czas Sałyga utrzymuje swą przewagę, ale po 6 okrążeniach zaczyna szybko ją tracić i w rezultacie daje się dojść. Po 10 okrążeniach zaczyna pozostawać Popończyk, pozostali jadą długim wężem, zmieniając często prowadzenie. Sałyga jest jednak po chwili znów kilkadziesiąt metrów na przodzie, po nim obejmuje prowadzenie Wojcieszek, ale na krótko. Luzuje go doskonale usposobiony Forysiński. Ostre tempo, jakie nadali wyścigowi ze startu łodzianie, wykańcza Popończyka. Były mistrz Polski na tym dystansie traci okrążenie.

Zbliża się I-szy finisz (co 10 okrążeń). Bek nie ma dobrej pozycji. Na ostatnim wirażu jest na trzeciej pozycji wysoko pod bandą, ale szybko obchodzi zbitą grupę zawodników warszawskich i wygrywa finisz o koło przed Leśkiewiczem Jerzym, Włodarczykiem (Warszawa) i Kapiakiem (Warszawa). Pierwsze 10 klm. przejechano w dobrym czasie 15:18,5.

Przez kilka okrążeń panował po tym finiszu na torze spokój. Zdublowany Popończyk wycofuje się z wyścigu. Próby ucieczek nie udają się. Dopiero dzwonek na drugi finisz podnosi publiczność z miejsc. Pierwszy przerywa taśmę Bek przed Gabrychem (o pół koła), Kapiakiem i Włodarczykiem; czas 10 klm. — 16:24,8.

BEK DAJE SIĘ ZAMKNĄĆ

Na trzecim finiszu Bek daje się zamknąć na ostatnim wirażu i oddaje pierwsze miejsce Sałydze, wyprzedzając Kapiaka i Targońskiego. Tempo wybitnie teraz słabnie. Ucieczek próbują teraz warszawiacy Siemiński i Kapiak, ale bez rezultatu. Bek jedzie w środku. Na ostatnim okrążeniu nie stara się poprawić swej pozycji przez co na ostatnim wirażu znów musi obchodzić górą przy samej bandzie. Pomimo poważnego „zagęszczenia“ łodzianin przytomnie wyłapuje lukę z lewej strony i wychodzi na czoło wygrywając ten finisz przed Kapiakiem o pół koła, Sałygą i Napierałą. Czas 10 klm. — 15:51,5.

OSTATNI DZWONEK

A teraz finisz ostatni. Na 250 metrów przed metą Bek jedzie na ósmej pozycji na wirażu nie znajduje już oczywista przejścia i musi



zadowolić się dopiero trzecim miejscem za Leśkiewiczem J. i Kapiakiem, a przed Napierałą. Suma jednak zdobytych punktów wystarcza mu do tego, aby zdobytą koszulkę mistrza Polski w latach 1946 i 1947 zatrzymać i na rok 1948.

Drugie miejsce za Bekiem zdobył Kapiak (Warszawa), trzecie Leśkiewicz J., czwarte Sałyga i piąte Włodarczyk (Warszawa). Czas wyścigu — 1:20:20,7 godz.

Kr.

Praga — Kraków 1:0 (0:0)

KRAKÓW (obsł. wł.).

Na boisku Wisły rozegrany został wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski Praga — Kraków. Zwycięstwo 1:0 (0;0) odnieśli Czesi.

Reprezentacja Krakowa osłabiona była brakiem: Gracza, Parpana i Kohuta. Gra stała na słabym poziomie. Przez cały czas przeważali Czesi, atak ich jednak był bardzo niezaradny.

Jedyna bramka padła na 7 minut przed końcem meczu ze strzału lewoskrzydłowego Sumpa.

Zawodom przyglądało się 20 tysięcy widzów.

NASI ŻUŻLOWCY

w ocenie swego trenera Czecha Seberki

Przy oknie wystawowym w Orbisie niemal przez cały dzień gromadzą się grupki młodych i starszych sportowców, którzy z wielkim zainteresowaniem przyglądają się wystawionej maszynie („Zündapp“ 650) Wernera, na której łodzianin ukończył ciężki Międzynarodowy Maraton Motocyklowy, oraz fotosom czeskich motocyklistów, których gościć będziemy u siebie w Łodzi w dn. 22 bm. na meczu Morawy—Polska Środkowa.

Zbliżający się mecz naszych żużlowców z czeskimi wzbudza coraz większe zainteresowanie w Łodzi. Trudno się temu dziwić. Będzie to pierwsze tego rodzaju spotkanie u nas i pierwsza międzynarodowa próba łódzkich żużlowców, prawdopodobnie Krakowiaka i Kołeczka, gdyż tylko ci dwaj są kandydatami do reprezentacji Polski Środkowej.

Łodzianie powrócili w tych dniach z obozu przygotowawczego w Rybniku, gdzie pod okiem trenera — czeskiego zawodnika Seberki wraz z czołowymi naszymi żużlowcami szlifowali swą formę w ciągu kilku tygodni. Kołeczek na obozie poczynił ogromne postępy, najlepszym dowodem tego jest to, że został jednogłośnie ogłoszonym wicemistrzem obozu, po bezkonkurencyjnym obecnie Smoczyku Krakowiak również nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Przygotowania do przyjęcia Czechów w Łodzi rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu. Organizatorzy zabezpieczają już tor, aby jak najmniej mogło się tym razem przedostać „gapowiczów“, gdyż całkowity dochód z meczu idzie na pokrycie kosztów sprowadzonych niedawno z Anglii 8 „Martin-Jappów“, na których startować będą nasi reprezentanci.

Podsypuje się również wiraże i zabezpiecza je workami i czyni wszystko, aby impreza ta, na którą już dzisiaj czeka z niecierpliwością wielu zwolenników sportu motocyklowego wypadła jak najlepiej.

Pierwszy występ żużlowców czeskich w Polsce odbędzie się w niedzielę w Muchawcu, w poniedziałek Czesi przyjadą już do Łodzi, aby na dość trudnym naszym torze odbyć kilka treningów. Nasi mili goście, którzy przedstawiają dzisiaj najwyższą klasę europejską przyjadą do Łodzi w składzie następującym: Spinka, Seberka (I klasa), Havelka, Fiala, Kadlec (II klasa) i Vanek, Seiner i Tuma (III klasa).

Seberka, jak wiadomo, w ciągu 2-ch tygodni opiekował się naszymi zawodnikami na obozie w Rybniku. Poznał więc doskonale ich styl jazdy i wielu rzeczy nauczył. Po zakończeniu obozu Czech nie szczędził pochwał naszym chłopcom.

— Wszyscy zawodnicy — oświadczył Seberka — wiele skorzystali na obozie. Rokuje im jak najlepszą przyszłość.

— Moja funkcja — mówi Czech — była bardzo ciężka. Chciałem jak najwięcej nauczyć swych uczniów, zdawałem sobie jednak sprawę, że kręcę tym bicz na własną skórę. W tym roku powinniśmy jeszcze z Wami wygrać, ale nie wiadomo, co będzie już w roku przyszłym.

— Wąsikowski, Smoczyk, Siekalski, Olejniczak, Nowacki, Draga i Jankowski — kończy Seberka — to już zawodnicy na skalę międzynarodową. Potrzebny jest im tylko dłuższy trening na „Jappach“. Z młodych zapowiadają się dobrze: Filipczak (Legia — Warszawa), Nikietin (GMK — Gdańsk), młodziutki Zenderowski (Okęcie — Warszawa), Grymer oraz Maciejewski (KM — Ostrów).

W niedzielę walczą pięściarze Zrywu i ŁKS-u

W dniu 19 września 1948 r. o godz. 11 rano na boisku ŁKS-u odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu kl. A między KSZWM „Zryw“ a ŁKS. Jednocześnie zaznaczamy, że w razie niepogody zawody powyższe odbędą się w hali „Wimy“ przy ul. Rokicińskiej Nr 82 o tej samej porze.

CDKA czy Dynamo?

Decydujący mecz 24 b.m.

MOSKWA (obsł. wł.). Zeszłoroczny mistrz piłkarski Związku Radzieckiego drużyna CDKA objęła ponownie prowadzenie w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej na rok. 1948.

W rozegranym ostatnio spotkaniu CDKA pokonała „Skrzydła Sowietów“ (Kujbyszew) w stosunku 3:1 i ma obecnie po 24 grach — 37 zdobytych punktów. Na drugim miejscu znajduje się „Dynamo“ (Moskwa), które ma o jedno spotkanie mniej (23 gry) i 36 pkt.

Decydujący o tytule mistrza piłkarskiego Związku Radzieckiego mecz rozegrany zostanie między CDKA i „Dynamo“ w Moskwie dnia 24 bm.

D — 028610

Na odbudowę Warszawy

W dniu dzisiejszym o godzinie 17-ej na boisku w Parku Ludowym zostanie rozegrany towarzyski mecz piłki nożnej, pomiędzy drużynami ZKS „Spożywcy“ — KS „Zryw“.

Całkowity dochód z powyższej imprezy przeznaczony na Odbudowę Warszawy.